

KURIER Popularny

Czytajcie prasę
socjalistyczną

Rok II

Łódź, niedziela 10 lutego 1946 r.

Nr 41 (105)

W Hiszpanii panuje terror i bezprawie ONZ radzi nad likwidacją faszystowskiego ogniska

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ dyskutowano nad wnioskiem Panamy, wypowiadającym się przeciwko przyłączeniu Hiszpanii w poczet Narodów Zjednoczonych. Wniosek uzasadnił dr Roberto Jimenez, przewodniczący delegacji panamskiej, który powołując się na uchwały konferencji w San Francisco i konferencji w Poczdamie wezwał do zerwania wszelkich stosunków z Hiszpanią generała Franco. Przewodniczący delegacji francuskiej minister Georges Bidault poparł rezolucję Panamy i stwierdził, iż naród hiszpański, który jest sąsiadem i przyjacielem Francji, wkrótce wejdzie na drogę wyzwolenia i znajdzie się w rodzinie Narodów Zjednoczonych. Delegat Czechosłowacji, Ivan Duchacek oświadczył, iż reżim gen. Franco został stworzony przez przestępców wojennych Hitlera i Mussoliniego. Reżim faszystowski został ustanowiony jako narzędzie niemieckiego i włoskiego imperializmu. Hiszpania stała się ogniskiem laboratoryjnym dla wojny niemieckiej, a dziś zbrodniarze wojenni znaleźli schronienie na hiszpańskim gruncie.

Proces norymberski w szkołach niemieckich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż dowództwo sojuszników w Berlinie nakazało nadburmistrzowi miasta wprowadzenie w wyższych klasach szkół specjalnego kursu o procesie norymberskim. Na wykładach, które nie będą dotyczyły politycznej strony zagadnienia nauczyciel zwróci uwagę uczniom na sprawiedliwe traktowanie oskarżonych i zalety demokratycznego systemu sądownictwa.

Citrine w Niemczech

LONDYN (PAP). Brytyjska Agencja Prasowa w Niemczech donosi, że sir Walter Citrine, stojący na czele międzynarodowej delegacji Związków Zawodowych, zwiedzającej Niemcy, oświadczył w Hamburgu, iż ma nadzieję, że niemieckie związki zawodowe będą mogły wziąć udział w Światowym Kongresie Związków Zawodowych.

Borman jeszcze nie został schwytany

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że w Argentynie trwają poszukiwania zastępcy Hitlera, Marcina Bormana, lecz dotychczas nie udało natrafić na jego ślad. Radio Montevideo twierdziło niedawno, iż Borman wylądował przed kilkoma miesiącami w Argentynie i ukrywał się w domu duchownego w mieście Obera Misiones.

Delegat Meksyku dr Roberto Cordova poparł całkowicie rezolucję delegacji panamskiej i oznajmił, że według jego zdania republikański rząd hiszpański powinien mieć prawo zabierania głosu na Zgromadzeniu. Dr Cordova oświadczył, że nie można mieć zaufania do obecnego reżimu w Hiszpanii i należy zerwać z nim wszelkie stosunki dyplomatyczne. Delegat Urugwaju oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą nie poprzeć rezolucji delegacji panam-

skiej, jeśli się chce być w zgodzie z demokratycznymi zasadami ONZ. Delegat Norwegii, dr Erik Colban oświadczył, iż naród norweski popiera republikańską Hiszpanię. Delegat Wenezueli dr Lamedo oświadczył, iż ma nadzieję, że demokratyczna Hiszpania zdobędzie sobie wkrótce należne jej miejsce w ONZ.

Delegat białoruski Kuźma Kisielow oświadczył m. in.: „Od pierwszego do ostatniego dnia wojny reżim gen. Franco pomagał

naszym wrogom. Hiszpańskie porty były używane przez niemieckie łodzie podwodne, dokonujące operacji wojennych na Morzu Śródziemnym i pamiętamy jeszcze dobrze Błękitną Dywizję, która wzięła udział w walkach na froncie wschodnim”. Popierając wniosek Panamy, delegat białoruski podał, że w Hiszpanii gen. Franco panuje terror i bezprawie. Przemawiający w imieniu delegacji brytyjskiej min. Noel Backer powiedział m. in.: „Rząd mój wy-

raża nadzieję, iż niebawem nastąpią w Hiszpanii poważne zmiany. Mamy nadzieję, iż niedługo zobaczymy w Hiszpanii rząd wybrany na zasadzie przepisów demokratycznych i zgodne z pragnieniem Narodów Zjednoczonych”.

Wniosek Panamy poparła również delegacja jugosłowiańska. Wniosek delegacji panamskiej został przyjęty 45 głosami przy 2 wstrzymujących się od głosowania.

Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ dokonano również drogą losowania podziału mandatów 15 sędziów Międzynarodowego Trybunału według czasu trwania. Mandaty uzyskał na okres 9 lat przedstawiciel Francji, Wielkiej Brytanii, Salvadoru, Brazylii i Chile na 6 lat — przedstawiciele Meksyku, Norwegii, Belgii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, na 3 lata — przedstawiciele Jugosławii, Kanady, Polski, Egiptu i Chin.

SYTUACJA ŻYWNOSCIOWA ŚWIATA

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chin i Francji wniosły do sekretariatu Generalnego Zgromadzenia ONZ rezolucję w sprawie krytycznej sytuacji żywnościowej. Rezolucja zostanie przedstawiona na plenarnej sesji ONZ we wtorek.

Robotnicy czescy żądają wydania gen. Prhala

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że w mieście Napajedla rada załogowa jednego z wielkich przedsiębiorstw wydała w imieniu 10 tys. robotników oświadczenie, poparte przez wszystkie partie polityczne, w którym wzywa całą klasę pracującą, by złożyła dowód swej lojalności wobec ruchu demokratycznego w Czechosłowacji i zażądała od rządu brytyjskiego wydania zdrajcy narodu czeskiego, zdegradowanego generała Prhala i jego bandy.

Proces przeciwko monarchistom greckim

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że przywódca monarchistycznej organizacji Hitosów, pik. Glivas, znalazł się na ławie oskarżonych. obrońca oskarżonego oświadczył, że organizacja Hitosów współpracuje ściśle z regentem Grecji i wobec tego proces przeciwko jej przywódcy jest pozbawiony podstaw. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i Glivas został uniewinniony. Kilka dni temu w Kryncie sąd uniewinnił również uczestników ataku na organizację frontu wyzwolenia narodowego EAM.

Zaproszenie do „Kadryla wyborczego”



— No maseczko — zatańczymy?

Współpraca ZSRR i USA na Korei

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że zgodnie z punktem 4 paragrafu 3 komunikatu moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, od 16 stycznia 1946 r. do 5 lutego tegoż roku w Seulu trwała konferencja przedstawicieli radzieckiego dowództwa wojskowego w Korei północnej oraz amerykańskiego dowództwa wojskowego w Korei południowej. Został uwzględniony porządek dzienny i powołano do życia podkomisję ekonomiczną, administracyjną i do spraw transportu. Osiągnięto porozumienie co do następujących spraw: 1) transport kolejowy, samochodowy i morski. 2) cyrkulacja obywateli Korei pomiędzy obydwoma strzemi. 3) komunikacja pocztowa pomiędzy obu strzemi, 4) łączność pomiędzy radiostacjami w Korei, 5) koordynacja wysiłków dowództwa obydwu

stron w sprawach administracyjnych i ekonomicznych. Poza tym delegacje radziecka i amerykańska porozumiały się na temat wymiany towarowej, wzajemnego regulowania rachunków i co do zużycia energii elektrycznej. Konferencja postanowiła poza tym utworzyć komisję zgodnie z punk-

tem 2 paragrafu 3 komunikatu moskiewskiego w sprawie Korei. Posiedzenia były utrzymane w atmosferze poważnej i przyjaznej. Podpisano: generał - pułkownik Słykow, szef delegacji radzieckiej, generał - major Arnold, szef delegacji amerykańskiej.

Kongres Partii Czynu w Rzymie

RZYM (PAP). Przed zakończeniem obrad kongresu Partii Czynu nadszedł list od najwybitniejszego przywódcy tej partii Ferruccio Parri. Parri zakomunikował, że zastrzega sobie na przyszłość swobodę działania. Po odczytaniu tego listu, przywódca lewego skrzydła partii Emilio Lussu, który występował przeciwko przywódcy

prawego skrzydła Uso Lamalfa, oświadczył, iż on również zastrzega sobie podobne prawo. We włoskich kołach politycznych twierdzi się, że Lamalfa i Parri wystąpią z Partii Czynu i utworzą nową partię republikańską pozostawiając Lussu kierownictwo lewego skrzydła.

Jak działała w Polsce V-ta kolumna

Z procesu norymberskiego

NORYMBERGA (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępstw wojennych w Norymberdze, radziecki prokurator Pokrowski przedstawił raport Rządu Polskiego w sprawie działalności 5 kolumny w Polsce, która przygotowała grunt do ataku niemieckiego w r. 1939. Z materiału zebranego przez Armię Polską wynika, że w Polsce istniała sieć szpiegowska zorganizowana przez specjalnych wysłanników, którzy udawali nauczycieli, w rzeczywistości zaś szkolili szpiegów i sabotażystów. Prokurator Pokrowski odczytał również notatki zastępcy Hiflera, Bormanna, którego jak wiadomo, nie udało się odszukać i który sądzony jest zaccznie. Z notatek wynika, że w październiku 1940 r. odbyła się narada w mieszkaniu prywatnym Hitlera, podczas

której podkreślił on, iż robotnik polski, w przeciwieństwie do niemieckiego, nadaje się przede wszystkim do ciężkich robót. Obowiązkiem naszym oświadczył Hitler jest ułatwienie pracy robotnikom niemieckim. Warunki pracy dla Polaków nie zostaną zmienione, a przeciwnie należy utrzymać życie w Polsce na jak najniższym poziomie. Dla Polaka będzie istniał tylko jeden pan - Niemiec. Dwóch panów w Polsce panować nie może. Dlatego też należy wyniszczyć polską inteligencję. Brzmi to okrutnie - stwierdza Hitler - lecz takie jest prawo życia. Dobrze jest, że Polacy pozostali katolikami.

Duchowieństwo będzie karmione przez nas i dlatego poprowadzi ołowiczki po drodze, którą my

wskazemy. Będziemy opłacać księży, a oni w zamian za to będą głosili z ambony to, co im rozkażemy. O ile któryś z nich nie zastosuje się do naszych rozkazów, damy sobie z nim radę. Obowiązkiem księdza jest utrzymać Polaków w stanie ogłupienia.

Na zakończenie Hitler oświad-

czył, iż najgorszy robotnik niemiecki i najbiedniejszy chłop muszą się znajdować w warunkach gospodarczych o 10% lepszych od najlepszego pracownika - Polaka. „Kiedy wrócimy do czasów pokojowych, nie życząc sobie, aby robotnik niemiecki pracował więcej niż 8 godzin. Robotnik polski po-

winien pracować 14 godzin i zarabiać mniej niż Niemiec”.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia prokurator radziecki Pokrowski przedstawi Międzynarodowemu Trybunałowi do spraw przestępstw wojennych oficjalny raport rządu jugosłowiańskiego, z którego wynika, że ks. Paweł jugosłowiański był agentem hitlerowskim. Dokumenty i zeznania kolaraborantów jugosłowiańskich stwierdzają, że działalność piątej kolumny w Jugosławii finansowana przez hitlerowców była możliwa tylko dzięki czynnej współpracy ks. Pawła, premiera Stojanowicza i kilku innych członków prohitlerowskiego rządu jugosłowiańskiego. Ks. Paweł znajduje się obecnie pod nadzorem policyjnym w Kenii, b. premier Stojanowicz przebywa w Ankarze.

Jaki będzie traktat pokojowy z Włochami

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że prace zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego nad przygotowaniem traktatu pokojowego z Włochami zostały przerwane w bieżącym tygodniu z powodu nawalnego prac w ONZ. Panuje ogólne przekonanie, iż zastępcy znaleźli próbne rozwiązanie sprawy granicy włosko-jugosłowiańskiej, jednakże do tej pory nie osiągnięto całkowitego porozumienia w sprawie Triestu i przyszłości imperium włoskiego.

Sprawa kolonii przedstawia się obecnie tak samo jak w październiku r. ub. na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Wielka Brytania ma dotychczas poważne wątpliwości co do tego, czy okaże się praktycznym wysu-

nięty przez Stany Zjednoczone projekt oddania pod Międzynarodowy Zarząd Powierniczy 4 głównych kolonii włoskich. Poza tym nie jest wiadomo, czy Związek Radziecki podtrzyma żądania w sprawie oddania mu Tripolisu pod zarządek powierniczy.

Watykan, Czechosłowacja i ks. Tisso

NORYMBERGA (PAP). W Norymberdze bawi delegacja czechosłowacka z ministrem sprawiedliwości d. rem Datina na czele w celu zaznajomienia się z procedurą, która ma być zastosowana w procesach przeciwko czechosłowackim przestępcom wojennym. Dr

Datina oświadczył przedstawicielom prasy, iż toczą się nieoficjalne pertraktacje między władzami czechosłowackimi i Watykanem w sprawie sądu nad marionetkowym premierem słowackim podczas okupacji księdzem Tisso.

Grożba głodu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, iż rząd brytyjski opracowuje projekt rezolucji w

sprawie braku środków żywnościowych, który będzie przedstawiony Generalnemu Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rezolucja zawiera wezwanie do wszystkich narodów świata, aby wobec ogólnie panującego braku żywności i nawozów, wprowadziły jak najdalej idące oszczędności przy jednoczesnym wznowieniu produkcji.

Bez białego chleba

WASZYNGTON (PAP). Minister rolnictwa Anderson, podał do wiadomości, iż 12 lutego br. zostanie opublikowane rozporządzenie, zabraniające wypieku białego pieczywa w USA.

Po obu stronach barykady

W miarę zbliżania się do momentu, w którym Naród zdecydować ma w powszechnym głosowaniu o losach kraju, wydać swój sąd o doniosłości odtychczasowych osiągnięć i zdecydować o przyszłym obliczu odrodzonej państwowości, mocniej, wyraźniej zarysowuje się sprawa jednolitego, zorganizowanego i wspólnego wystąpienia obozu demokracji. Tyle już mówiono i pisano o ważności aktu wspólnego wystąpienia o zaufanie społeczeństwa, że wydaje się zupełnie zbędnym podkreślanie tych wszystkich żywotnych interesów kraju, które przemawiają za konsolidacją żywiołów demokratycznych nie tylko w przypadkach okolicznościowych momentów czy uroczystych rocznic, ale w codziennym, realnym, praktycznym życiu państwowym.

Zdążanie do zdobycia zaufania społeczeństwa w wyborach choćby w najbardziej równoległe ale oddzielnie zdążających grupach politycznych czy społecznych, jest rzeczą niewątpliwie złą z rozmaitych, obiektywnych przyczyn. Można by ich wyliczyć wiele. Poprzestaniemy na jednej, zasadniczej. I ta zdaje się powinna być argumentem najbardziej przekonującym dla wszystkich, że nakazem chwili i w interesie państwa jest w obecnym okresie historycznym całkowite skonsolidowanie wszystkich sił postępowych i demokratycznych.

Argumentem tym jest przekonanie i pewność, że żyły reakcyjne w Polsce są w tej chwili, może jak nigdy dotąd, jak najbardziej jednomyślnie i solidarne. Po tamtej stronie barykady panuje całkowita harmonia, zgodność poglądów i jednolita postawa. Złączyła ich z sobą wspólna nienawiść do demokracji, sromotna klęska, która przekreśliła wszystkie możliwości odegrania poważnej roli w życiu politycznym Polski, oraz pragnienie zniweczenia wszystkiego co dotąd z takim trudem i wysiłkiem zbudowano.

Prawdziwość naszych słów potwierdzają fakty. Jeśli przyjrzymy się dobrze rozmaitym przejawom działalności rodzimego wstecznictwa w kraju i poza jego granicami, zobaczymy, że twierdzenia nasze oparte są na rzeczywistości. Zarówno niedobitki wojującego nacjonalizmu tak dobrze znane nam z czasów przedwojennych, jak finansowane z wiadomych źródeł kreatury sanacyjne, grupujące dokoła siebie różnego autoramentu bandy, pozbawieni swych majątków i możliwości wyzysku fabrykanci oraz zbankrutowani posiadacze ziemscy, których rolę uprawia dzisiaj jako swoją polską chłop, znaleźli wspólny język. Stare, dawne, klótnie rodzinne ustąpiły miejsca nienawiści dla wspólnego wroga i pogromcy. A, że skóra którą zamierzają się podzielić jest na niedźwiedzin, niema o co toczyć sporów. Dlatego można stwierdzić śmiało, że obóz dla którego programem jest ucisk, wyzysk, faszyzm, niewola, terror i gwałt, ten obóz pozbierawszy dzisiaj pogruclotane niedawno kości, pragnie dokonać próby utracenia tego co przygniatająca większość społeczeństwa polskiego uznaje za słusne i uzasadnione.

Nie mając możliwości jawnego, bezkarnego wicherzenia i ślania zamętu, obóz wstecznictwa chce w pierwszym rzędzie zerwać na rozbiucie polskiej demokracji, aby przyczepiwszy się do jednej z jej cząstek móc prowadzić swoją dobrze znaną robotę. Dlatego jest rzeczą odpowiedzialnych za losy kraju i społeczeństwa przywódców demokracji, zrobić wszystko, by do tego egzaminu wyrodynamicznej sprawności wstecznictwa nie dopuścić w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem. Jest jasne, że każde z ugrupowań składających się na dzisiejszy Rząd Jedności Narodowej, idąc własną swoją drogą, chcąc albo nie chcąc umożliwiłoby śmiertelnym wrogom demokracji łagodzenie na swoich własnych barkach.

Jak wynika z ostatnich, ogłoszonych wiadomości, odbyło się przed kilku dniami międzypartyjne posiedzenie z udziałem PPS, PPR, i PSL, w sprawie wspólnego bloku wyborczego, na którym postanowiono, że wysunięte w czasie dyskusji sprawy, poddane będą dalszym rozważaniom przez te stronnictwa w najbliższych dniach. Nie znamy przebiegu obrad, nie chcemy wnikać w szczegóły omawianych spraw, ani bawić się w przewidywania. Pozwalamy sobie tylko stwierdzić, że słuszną koncepcją Polskiej Partii Socjalistycznej, zmierzająca do zmożliwienia wszystkich żywotnych, demokratycznych sił naszego Narodu powinna i musi zwyciężyć.

Jeśli cały szereg faktów przemawiających za wspólną wystąpienia demokracji polskiej mogło by ewentualnie być przedmiotem rozważań czy dyskusji zainteresowanych stronnictw, to wiadoma i solidarna postawa ciemnoty i wstecznictwa NAKAZUJE stworzenie granitowej opoki, o którą rozbijają się wszystkie zakusy wrogów postępu, pokoju i bezpieczeństwa.

ARTUR KARACZEWSKI

Bankowość spółdzielcza

WARSZAWA. Bankowość spółdzielcza woj. warszawskiego poniosła podczas działań wojennych ogromne straty. Z 229 istniejących w 1939 r. na terenie województwa spółdzielczych placówek bankowych do dnia 1 stycznia 1946 r. reaktywowało swoją działalność 36, w tym 20 w Warszawie. W statum organizacji znajduje się obecnie dalszych 5 spółdzielczych placówek bankowych. Szczególnie dotkliwie straty spółdzielczość banku

poniosła w północnych powiatach woj. warszawskiego, które w czasie okupacji przyłączone zostały do Rzeszy. Obecnie spółdzielczość bankowa, dzięki wydatnej pomocy czynników rządowych, dźwiga się szybko z upadku. Liczne banki spółdzielcze operują już dużymi sumami jak np. warszawski bank ogrodnicy, który bilans na 1 stycznia 1946 r. zamknął sumą 244 milionów zł.

Sylwetki naszych przywódców

ANDRZEJ STRUG

Okolo r. 1905, aż do r. 1914 wszystko co w literaturze pięknej było u nas młode i żywe, skupiało się koło Polskiej Partii Socjalistycznej. Partia nasza była sztandarem i zawołaniem wielkiej grupy literatów. Byli oni związani z partią ideologicznie, uczuciowo, nie którzy już mniej liczni także organizacyjnie.

Odeszli od nas w rozmaitych chwilach, triumfu lub klęski, jedyny z nich Andrzej Strug (nazwisko jego — Tadeusz Galecki) pozostał wierny Partii do końca życia, nie tylko jej ideałom, ale i organizacji.

Zaczął pracę i znalazł się w Partii jako sztabek gimnazjum lubelskiego, kontynuując ją w dalszym ciągu, coraz intensywniej jako student Instytutu Agronomicznego w Puławach. Pracował w dziedzinie, wówczas może najtrudniejszej, najmniej znanej, w pracy, w której nie było ustalonych ani metod pracy, ani choćby w ogólnych zarysach skonkretyzowanego programu — w „robotach wiejskiej”.

W okresie, w którym prace te rozpoczął (okolo r. 1896) „towarzysz August”, partię socjalistycz-

ne, a więc i PPS nie wyszły jeszcze poza rogalki mlejskie. Nie zdawano sobie sprawy nawet jak wielkie jest znaczenie wsi i jej biedoty w ruchu socjalistycznym. Były wprawdzie (na terenie Kongresówki) wcześniejsze próby pójścia na wieś, czynione przez radykalizujących (wówczas) narodowców (późniejszych endeków) lub przez postępowych oświatowców, jednak usiłowania te nie miały oczywiście nic wspólnego z socjalizmem.

Dopiero nieliczna grupka towarzyszy, do nich należał i Andrzej Strug, zaczęła wyrąbywać socjalizmowi bardzo żmudną drogę wśród chłopów. Pociąga Andrzeja Struga do tej pracy nie tylko partyjna racja stanu, ale i uczucie. Wychował się na wsi, ze wsią był bardzo blisko związany. „Pokochał na zawsze duszę chłopca, jak nigdy nie mógł ukochać duszy robotnika” — pisze w jednej ze swych powieści. Być może, że wkładając te słowa w usta bojowca myślał o sobie.

Ta pierwsza próba dała małe wyniki, zwłaszcza, że Andrzej Strug został aresztowany i zesłany

na trzy lata do Archangielska. Po odbyciu kary wraca do kraju, jednak w pracy konspiracyjnej brać udziału nie może. Wyjeżdża z tego powodu do Krakowa i tutaj rozpoczyna się nowy okres jego życia, już do dni ostatnich trwający, okres pracy literackiej.

I w tej dziedzinie, dopiero ujawniło się jego związanie z Partią. Byli pisarze, którzy osiągnęli jeszcze większy od Struga poziom doskonałości artystycznej, pisarze, których twórczość literacka była ściśle związana z naszą ideologią. Natomiast twórczość artystyczna Andrzeja Struga — to jak gdyby odbicie dziejów i losów Partii przedstawionych nam w formie artystycznej. Wrażliwość i czułość Andrzeja Struga w tej dziedzinie jest może jedyną w literaturze światła, z pewnością jedyną w literaturze naszej. Każdy szczegół życia Partii, jej triumfów i klęsk, każdy rozdział poszukiwania ideologii znajduje najwierniejsze odbicie w twórczości artystycznej Andrzeja Struga, nie jako artyści poszukującego „ze szkiełkiem filozofa” lecz jako współtwórcy tej pracy, przeżywającego ją wspólnie z innymi działaczami politycznymi.

Ruch robotniczy, organizacja bojowa, jej ogromny i bohaterki wysiłek, to dla innych pisarzy

O pomoc dla dzieci polskich

WARSZAWA (SAP). Z inicjatywy przebywającego w Londynie na sesji ONZ ministra tow. Jana Stańczyka, zwiędza obecnie Polskę J. R. Eden, przewodnicząca „The Children's Friendship and Gifts Association” (dosłownie: Związek Przyjaźni i Darów dla Dzieci). Z ramienia tej organizacji międzynarodowej zbada ona położenie krajów, wyniszczonych przez wojnę, w szczególności zaś interesuje się losem i potrzebami dzieci.

Dnia 5 bm. Miss Eden odbyła rozmowę z wice-ministrem Pracy i Opieki Społecznej, tow. Feliksem Mandlem, zapewniając go, że podejmie wszelkie wysiłki, w celu pozyskania dla Polski możliwie największych świadczeń. Po bliższym zbadaniu warunków, w jakich żyje poszkodowana przez wojnę ludność Polski, Miss Eden zdecydowała się jechać specjalnie do Ameryki, gdzie podejmie akcję pomocy dla dzieci polskich na szerszą, wszechświatową skalę.

Władze polskie umożliwiły Miss Eden zwiedzenie zakładów opiekuńczych dla dzieci. Zorganizowano również wycieczkę do najbardziej zrujnowanych miejscowości w kraju, m. in. do Kielecczyzny, aby pokazać obraz zniszczeń i warunki bytowania bezdomnej ludności, gnieźdzącej się jeszcze przewaźnie w ziemiankach.

Czy złożyłeś już OFIARĘ na Pomoc Zimową

Sytuacja w Libanie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, iż premier Republiki Libańskiej Sami Solh oświadczył, iż doręczył notę przedstawicielom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, wyrażając życzenie jego rządu, aby anglo-amerykański komitet dla spraw Palestyny zwiedził Liban. Robotnicy w Bej-

ruscie rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko decyzji rządu brytyjskiego, zezwalającej na imigrację 1500 Żydów miesięcznie do Palestyny. Sklepy zostały zamknięte i obsługa transportu ograniczona. Nie było jednak demonstracji ani żadnych innych incydentów.

Wspomniała i tragiczna epopeja opisana przez wielkiego artystę, dla Andrzeja Struga to nie tylko przeżycie artysty, ale i członka Partii. Celem tych słów nie jest ocena literacka, uczynić to może tylko pióro fachowe, a ustalenie jedynie roli twórczości artystycznej Andrzeja Struga w jego działalności politycznej. Znal przecież z wyniku własnego wysiłku tę działalność i dlatego mógł głosić, jak gdyby o własnym trudzie iż „ponura jest nasza walka (t.j. organizacji bojowej) ciężki trud, ta nasza krwawa robota”. A znalazł przecież tych bojowców, stykał się z nimi bezpośrednio, żył i dyskutował z nim zapewne, poznał ich lepiej i bliżej niż inni współczesni mu pisarze i piewcy czynów organizacji bojowej i dlatego mógł twierdzić, iż „w naszych pięknych warunkach wiedną duże kwiaty”. Twardym i silnym człowiekiem musiał być bojowiec „My nie marzymy — głosi jeden z nich — ani o pięknie, ani o słowie... bo my wiemy, że u nas nie ma miejsca na to co się nazywa pięknem”.

Andrzej Strug był wprawdzie piewcą bohaterstwa bojowców, wiedział jednak, że organizacja bojowa to najbardziej bohaterski, najwięcej oblań pożerający roz-

Realizacja programu — najlepszą agitacją przedwyborczą

W okresie przedwyborczym nie jest rzeczą złą zastanowić się jakie to przyczyny powodują ludzi, gdy głosują na taką a nie inną listę.

Ogólnie rzecz biorąc kartką wyborczą kieruje zaufanie do kandydatów o znanych nazwiskach, zapłanie do programu partii, która listę wystawiła, zaufanie wreszcie do partii samej, nie tyle ze względu na jej aktualny program, co ze względu na tradycje obrony interesów grupy ludzi do których wyborca należy. Wyborcą kierować zresztą może i zwykły oportunizm, opozycja, obojętnie jaka, byle opozycja wobec list prorządowych — no i poprostu przekupstwo.

Partie, stając do wyborów, „zdejają sobie doskonale sprawę, jakimi motywami kierować się może przyszły wyborca. Starają się też stworzyć sytuację taką, aby obywatel wybierając wśród list — na tej właśnie, a nie innej znalazł najwięcej dla siebie momentów atrakcyjnych.

Agitacja wyborcza w okresie przedwojennym — doskonale ją pamiętamy — starała się wykorzystać wszystkie atuty. Partie różnych kierunków, w miarę swoich sił finansowych — krzykliwie reklamowały głośne nazwiska, plakatowały fotografie swych kandydatów, obwoziły ich po okręgu wyborczym na setki wie-

Na wiecach tych, w ulotkach, prasie, reklamowano równocześnie program, który niekoniecznie wypływał z uczuć i myśli twórców tego programu, ale wydawał

się im być, w danym momencie najbardziej atrakcyjny. I wreszcie na tychże wiecach — w tychże ulotkach i dziennikach reklamowano przeszłość, to co już było dokonane — o ile było co reklamować.

W tym całym przedwyborczym jarmarku — człowiek „szary”, przeciętny obywatel nie zawsze umiał się zorientować. A do reszty tracił orientację gdy szła w ruch „kielbasa wyborcza” i po prostu pałką bardziej krewkich agitatorów.

Ostateczne wyniki wyborów — w tej sytuacji nie najlepiej oddawały rzeczywisty obraz opinii publicznej. Pewna liczba obywateli głosowała z przekonania, gdyż tak nakazywał jej interes klasowy, społeczny, państwowy lub osobisty, lecz olbrzymia większość oddawała głos swój — bez głębokiego przekonania, że postępuje słusznie.

Okres agitacji wyborczej zaogniał nastroje, rozplomił nienawiści, rozdrapywał blizny — i ostatecznie dawał zwycięstwo tym, którzy, dzięki subsydiom po trafili zmontować najkrzykliwszy aparat agitacyjny i zmobilizować najdłuższą „wyborczą kielbasę”.

Ala czasy się zmieniały. Kolejne „zwycięskie” rządy sanacji — reklamować już mogły tylko pus-

Można poprawić byt nauczycieli

Pozytywne wnioski nauczycieli PPS

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Centralnego Zarządu Sekcji Nauczycieli PPS powzięto szereg uchwał, zmierzających do podjęcia środków w kierunku doraźnej poprawy warunków materialnych nauczycielstwa tak czynnego jak emerytów oraz wdów i sierót. Zaliczyć tu należy wyjednywanie koncesji tak indywidualnych, jak i zespołowych na przedsięwzięcia handlowe np. czytelnie, księgarnie, punkty sprzedaży piśm i t. p., podjęcie starań w kierunku powołania spółdzielni mieszkanio-wo - budowlanej

Kwestią poprawy bytu nauczy-

cieli jest stale żywa. Zdajemy sobie sprawę, że załatwienie jej w skali ogólnej jest trudne, a z uwagi na stan finansowo-gospodarczy państwa często niemożliwe. Mimo to nie wolno nam tej sprawie pozostawiać do czasu ogólnej poprawy, lecz trzeba wynajdywać wszystkie środki, które choć w części stan ten poprawią. Skoro więc odgórnie nie da się tego załatwić jeszcze w tej chwili, słusznie nauczyciele skupiają całą swoją uwagę nad wynajdywaniem sposobów wszelkich form pomocy na ważnych odcinkach, lokalnie.

W tym stanie rzeczy po dodatku kowej nauce wojny — społeczeństwo nasze do aktu wyborczego jest przygotowane — z tym zastrzeżeniem, że nie wtrąci się tego społeczeństwa w wir walki wyborczej — na wzór przedwojenny, która pewne wyklarowane poglądy pomiesza, rozpali zaszczepione urazy. Nazwiska, jak to wskazuje ankieta przeprowadzona w Anglii po ostatnich wyborach — są atrakcją stosunkowo małą. Nawet nazwisko Churchilla — nie wiele za sobą głosów pociągnęło. Sam program na przyszłość również nie daje zasadniczego waloru wyborczego. Wyborcę pociąga dziś przede wszystkim ta część programu, która zrealizowana została, lub realizuje się.

W Anglii przy systemie tradycyjnie dwupartyjnym walka wyborcza sprowadziła się do walki pomiędzy postępowym a wstępnictwem. Postęp reprezentowała Labour Party, która od lat walczyła o socjalistyczne reformy, wstępnictwo — konserwatyści, którzy, choć poprzez Churchilla „kierowali” zwycięską wojną, jednak programowych nawet reform nigdy nie przeprowadzili.

I u nas walka wyborcza sprowadziła się do walki pomiędzy postępowym a wstępnictwem, niezależnie od tego czy do wyborów pójdzie scementowany blok wszystkich stronnictw, reprezentowanych w Rządzie Jedności Narodowej, czy też — wbrew interesom najszerzym mas — blok ten ostatecznie będzie rozbita.

Demokracja w tej walce nie powinna szermować nazwiskami, nie powinna też na gwałt „upopularniać” swojego programu. Demokracja, której program jest znany i uznany musi w tej walce jednym tylko zagrać atutem: przedłożyć bilans swojej pracy i zapytać — tośmy zrobili, a co zrobili oni? Demokracja jeszcze przed rozpoczęciem walki wyborczej musi tego popracować, aby bilans, który wyborcom przedłoży, miał jak najbardziej pozytywne saldo, a wtedy zarzewie wstępnictwa — gdzie niegdzie w płomieni chące się rozpalić — zostanie najpewniej zduszone.

RUDOLF LESSEL

dział życia partii, ale tylko rozdział. Istnieją i inne. Jego czynny udział w pracy partyjnej umożliwił mu obserwacje także i rozdziałów dalszych, znał przecież i literatów partyjnych i „techników” i mówców, inteligentów i robotników z pod znaku PPS czy SDKP i L. Widział i obserwował ich. Z tych to powodów w jego opisach życia partyjnego obserwować można fotograficzny niemal realizm i brak wszelkiej pozy, ba, nawet uśmiezek złośliwy. „Jeden mówił od Polskiej Partii (t.j. PPS), drugi od SD, a ponieważ mieli ostre języki więc przedstawienia takie bywały nieraz bardzo zajmujące od prawdziwych dyskusyj toczonych przez inteligentów partyjnych... nigdy nie wymyślali sobie tak grubiańsko i uczenie jak oficjalni polemisi, przemawiający w imieniu partii” — pisze Strug.

Życie jego w okresie, kiedy był piewcą czynów organizacji bojowej, to jednocześnie i działalność partyjna. W okresie rewolucji 1905 powraca do czynnej działalności partyjnej w kraju. I znowu największym jego wysiłkiem to jego dawne umiłowanie — „robota wiejska”. Po klęsce rewolucji musi znowu kraj opuścić i temu okresowi emigracyjnemu do r. 1914

zawdzięczamy jego najbardziej wartościową twórczość literacką.

W chwili wybuchu wojny w r. 1914 znowu staje na apel już nie tylko w szeregach partyjnych a i we frontowej służbie legionowej jako polski ułan. Nie ułak się trud bojowego Andrzeja Struga, wówczas już czterdziestokilkolletni. Dał jeszcze jeden dowód, iż „Ojcowie nasi” to nie tylko tytuł tomu nowel jego z okresu powstania 1863, a kontynuacja walki i „arka przymierza między starymi a młodymi laty”. Służba w Legionach wiąże go z obozem legionowym, a wyrazem artystycznym tego jest „Oznaka za wierną służbę” i powojenna już „Mogila nieznanego żołnierza”. Strug pozostaje jednak wierny ideałom młodości. PPS jest dla niego tak bliska, jak była w r. 1905. Inne zagadnienia po wojnie są przedmiotem jego zainteresowań artystycznych, zagadnienia, które i w tym wypadku są troską polityczną naszego ruchu. Są to zagadnienia wojny i jej skutków. Jego „Złoty Krzyż” to protest socjalisty przeciw okropnościom przeżyć 1914 — 1918 roku.

Od napisania tej powieści (1924) Strug znowu zostaje czynnym działaczem partyjnym i zrywa ostatecznie z obozem legio-

nym, a po przewrocie majowym staje się jego zdecydowanym i bojowym przeciwnikiem. Wyrazem jego przekonania jest działalność w Senacie, do którego zostaje wybrany w r. 1928. Strug przemawiał publicznie bardzo niechętnie, z tego powodu rzadko słyszano się go w Senacie. Jednak gdy się na to zdecydował, wówczas słowa jego szeroki znajdują odgłos w kraju. Pamiętne jest jego przemówienie w senacie w marcu 1929 r. Kończył się wówczas okres drugiego premierostwa prof. Barla. Wygłosił on wówczas przemówienie w Senacie atakując demokrację i ustrój parlamentarny. Odpowiedział mu Andrzej Strug. Należałoby przemówienie to położyć na tych łamach w całości, żaden wyciątek nie daje pojęcia jakie wrażenie wywarła i wywiera dzisiaj jeszcze całość. A mówił przecież cicho i beznamiętnie bez silenia się na kunszt oratorski.

Im bardziej zaostrzała się walka z dyktaturą tym bardziej czynnym był Andrzej Strug. Mimo, iż nie uzyskał mandatu po klęsce naszej w czasie „wyborów brzeskich” w r. 1930 jego aktywność wzrasta. Pamiętny jest wiec w Warszawie, na którym przewodniczył (współ z Aleksandrem Świętochowskim) i przemawiał w sprawie ograniczenia wolności prasy. Referował

wówczas atakując bardzo ostro ówczesnych władców, którzy zważywszy autorytet Struga, nie odważyli się skorfiskować jego przemówienia. Był to nie tylko akt dużej odwagi cywilnej Andrzeja Struga, ale i ogromny wysiłek psychiczny, gdyż ten wspaniały działacz i pisarz miał zupełnie niezrozumiały lęk przed wystąpieniami publicznymi.

W ostatnich latach przed wojną 1939 r. powierzono mu nowe, już ostatecznie zadanie publiczne. Został przewodniczącym „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela”. Z tych sier wyszła wówczas inicjatywa w sprawie kampanii o amnestii dla więźniów politycznych. Olbrzymie wiece organizowane wówczas przez Partię były realizacją jej przekonania demokratycznych.

Nie mógł już wówczas rozwinąć działalności na tak szeroką skalę, jak to wówczas wszyscy pragnęliśmy — stan jego zdrowia pogarszał się nieomal z dnia na dzień. Aż zmołgał go choroba okrutna 9.12. 1937 r.

Straciłmy działacza, który był wielkim pisarzem i pisarzem, który był wielkim działaczem.

Czy pokolenie dzisiejsze wyda następcę?

ALFRED KRYGIER.

Najczarniejsza godzina Anglii

Ujawnienie szczegółów tajnego posiedzenia parlamentu w 1942 roku

Prasa angielska opublikowała niedawno tekst mowy Churchilla, wygłoszonej na tajnym posiedzeniu parlamentu angielskiego w dn. 23 kwietnia 1942 r. Mowa ta odsłania niezwykle ciężką sytuację, w jakiej znajdowała się w tym momencie Wielka Brytania. Churchill oświadczył tego dnia Izbie Gmin, iż „Anglia musi spojrzeć odważnie na posępny panoramę ruin”.

Oto straszliwy budżet, który został przedstawiony narodowi angielskiemu i całemu światu po czterech latach od dnia owego po nurego posiedzenia:

Straty marynarki angielskiej: Najcięższe jednostki morskie: „Ark Royal”, „Barham”, „Książę Wali” i „Repulse” — zatopione przez nieprzyjaciela. „Nelson” storpedowany i niezdolny do użytku na przeciąg 6 miesięcy. „Valiant” i „Queen Elisabeth” ciężko uszkodzone przez Włochów.

Kompletny brak floty na Morzu Śródziemnym, poważnie okaleczona flota amerykańska na Pacyfi-

ku, niemożność przyłączenia się do akcji morskiej przeciwko Japonii.

Singapore. W dniu 3 lutego 1942 r. na wyspie znajdowało się ok. 100.000 ludzi. Japończycy wysadzili na ląd 30.000 żołnierzy i po 5 dniach twierdza, o opinii „niezdobytej” poddała się.

Burma. Jedyną nadzieją, jaka pozostała, to zorganizowanie jak najmniej chaotycznej ucieczki.

Inwazja japońska. Poważna oświadczenie inwazji japońskiej na Indie. Możliwość zaatakowania przez Japończyków bezbronych miast indyjskich oraz zdobycia Kalkuty i Madrasu.

Łódź podwodna. Odbicie straty na morzu. W przeciągu dwóch miesięcy Anglia straciła więcej tonażu, niż przez cały czas trwania wojny aż do chwili przyłączenia się Ameryki.

Odsłoniwszy te wszystkie dane, Churchill oświadczył zgromadzonym, że nie miałby odwagi przedstawić im „tej czarnej rzeczywistości”, gdyby wiara jego w skonsolidowanie i ostateczne zwy-

cięstwo Anglii uległa choć najmniejszemu zachwianiu.

Przyznał on, że ucieczka dwóch wojennych statków niemieckich „Gneisenau” i „Scharnhorst” z Brestu, sprawiła na nim wielkie wrażenie i odczytał „odnośne wyjaśnienie Admiralicji Brytyjskiej,

podkreślając, że uczynił to celem przekonania Parlamentu, że sprawy angielskie nie są kierowane „przez samych tylko osłów, i matków, jak usiłują to przedstawić opinii publicznej pisma humorystyczne”.

— „Pomimo wszystkich niepo-

wodzeń i przykrych incydentów, Admiralicja nasza jest nieporównywalnym mechanizmem — powiedział Churchill. Nie trudno jest być ufnym w czasach zwycięstwa; próbą męstwa jest żywić wiarę podczas niepowodzeń i klęsk, których nie można wyjaśnić publicznie.”

Upadek Singapore Churchilla wyhumaczył nieobecnością samolotów angielskich nad terenem walk, demoralizującym wpływem długotrwałego cofania się armii, ciężkim dla Europejczyków warunkami klimatycznymi i pomieszczeniem licznych ras, tworzących chaos, z którym trudno sobie dać radę w ciężkich momentach oblężenia.

Churchill nie oponował przeciwko przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie, lecz zaznaczył, iż jego zdaniem „wywrze to w kraju wrażenie raczej niekorzystne”.

Następnie odważnie opowiedział historię japońskiego ataku w Zatoce Bengalskiej, na skutek którego Alianci stracili 125.000 ton floty, dwa krążowniki, oraz 1 lotniskowiec zanim zdołali wycofać się z wód Cejlonu.

W końcu Churchill wyjął zgromadzonym, że podczas pobytu swego w Ameryce w grudniu 1941 r. proponował prezydentowi Rooseveltowi przygotowanie wspólnej inwazji na Europę.

— Przechywy moment niesłuchanie ciężki — zakończył Churchill swe przemówienie w dniu 23 kwietnia 1942 r. — ale nie wolno nam pozwałać sobie na krytykę naszych dowódców wojskowych i tracić zaufania w ostateczne zwycięstwo. Musimy zdobyć się na maximum cierpliwości i odwagi. Jest to nakazem nie tylko patriotyzmu, ale prosto zdrowego rozsądku”.

Thum, J. M.

Amerykańskie doświadczenia z bombą atomową

Władze amerykańskie opublikowały oficjalny komunikat, zgodnie z którym z nadejściem wiosny rozpoczęte zostaną doświadczenia dotyczące skutków wybuchu bomb atomowych na jednostkach morskich. Doświadczenia przeprowadzone zostaną na pewnej ilości statków amerykańskich i nieprzyjacielskich na Oceanie Spokojnym. Pierwsza próba odbędzie się w maju w pobliżu wyspy koralowej Bikini, należącej do archipelagu Marshalla. Następna będzie miała miejsce w czerwcu r.b.

Jako krótki doświadczenia do eksperymentów tych zużytych zostanie 97 statków, w czym liczne jednostki amerykańskie oraz japoński pancernik Nagato i krążownik Sakawa.

Diennikarze amerykańscy otrzymają zezwolenie na publikowanie w prasie sprawozdań, dotyczących tych eksperymentów, ale udział korespondentów zagranicznych nie jest na razie przewidziany.

Doświadczeniami kierować będzie wiceadmirał H. Blandy, który przedstawił już swoje plany specjalnej Amerykańskiej Komisji Senackiej dla Spraw Atomowych. Lista statków przeznaczonych do pierwszych eksperymentów jest już gotowa i została opu-

blikowana w prasie amerykańskiej. Bomby będą zrzucone na statki z samolotu amerykańskiego z wysokości kilkuset stóp. Podczas drugiej serii prób w czwartku, bomba zostanie zrzucona tak, by eksplodowała na powierzchni morza. Trzecie doświadczenie będzie miało na celu zbadanie skutków wybuchu bomby atomowej pod wodą, lecz trudności techniczne, związane z przygotowaniem przeprowadzenia tego eksperymentu, pozwolą na przeprowadzenie go prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku.

W doświadczeniach tych oraz pracach przygotowawczych weźmie udział 20.000 osób. Naturalnie zostaną przewidziane odpowiednie kroki celem zapewnienia bezpieczeństwa zarówno personelowi, zatrudnionemu przy próbach, jak i mieszkańcom terenów przyległych do miejsc, gdzie przeprowadzone będą doświadczenia.

Flota, przeznaczona dla doświadczeń ma być zakotwiczona w oddaleniu 1.400 jardów od piaskowego wybrzeża wyspy Bikini, gdzie głębokość wody sięga 66 stóp, co pozwoli nurkom zbadać dokładnie szczątki rozbitych statków. Użyte zostaną również samoloty bez pilotów, celem zarejestrowania działalności radioaktywnej, oraz aparaty fotograficz-

ne i filmowe, które, z bezpiecznych miejsc, dokonają zdjęć bombardowanych obiektów.

Próby poddane zostaną również pewne części ekwipunku armii amerykańskiej, zarówno na lądzie, jak i na pokładach statków. Dla doświadczeń użyte zostaną bomby atomowe tego typu, jaki zrzucono został na Nagasaki. Statki, przeznaczone do bombardowania zostaną naładowane pewną ilością materiałów wybuchowych.

Admirał Blandy podkreśla, że doświadczenia przeprowadzone będą jedynie przez Stany Zjednoczone bez żadnej współpracy obecnej. Obserwatorami będą członkowie Kongresu prasy, oraz amerykańskich ugrupowań naukowych, przy czym władze amerykańskie uczynią wszystko, by jak najwięcej informacji, dotyczących tych tak niesłychanie ważnych doświadczeń, przedostało się do opinii publicznej ku korzyści ogółu.

Pani Czang w Mandzurii

Małżonka generała Czang Kai Szeka udala się niedawno z Chungkingu do Changchunu, celem udekorowania członków Armii Czerwonej, walczącej wraz z chińskimi wojskami rządowymi, oraz doręczenia osobiste listu swego męża marszałkowi Malinowskiemu.

W liście tym Generalissimus dziękuje marszałkowi za przywrócenie Chinom, Mandzurii oraz za wszystkie krwawe wysiłki i ofiary, jakie żołnierze ZSRR ponieśli dla Chin.

Chungking był ostatnio widownią wielkich manifestacji studenckich. Tłum złożony z 10.000 osób ruszył pochodem pod gmachy ambasady angielskiej i francuskiej, wznosząc okrzyki, domagające się zaprzestania wojny domowej, zwolnienia więźniów politycznych i ukarania angielskiej studenci zaczęli domagać się zwrotu Chinom Hong-

kongu oraz Macao, kolonii, należących obecnie do Portugalii. Wzniesiono również okrzyki protestacyjne przeciwko zbudowaniu na terenie Chin, w Kowloon bazy lotniczej angielskiej RAFu.

Zapytani przez dziennikarzy, dlaczego nie domagają się również

zwrotu Dairen i Portu Artura, przy wódzy studenci odpowiedzieli, że Rosjanie mają prawo do tych miejscowości na mocy traktatów. Jeśli chodzi o pretensje do Francji, to studenci domagali się jedynie usunięcia francuskiego konsula generalnego z Sajgonu.

Uroczystości ku czci Edw. Dembowskiego

W związku z rocznicą powstania krakowskiego przed stu laty oraz z rocznicą śmierci właściwego reżysera ówczesnego bohaterstwa zrywu narodowego Edwarda Dembowskiego, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki zamierza uczcić wielostronną zaśluzę działacza rewolucyjnego i wybitnego pisarza krajowego. Edward Dembowski był jednym z naczelników przed stu laty szermierzy wolności jednym z filarów ówczesnej Irredenty a zarazem renesansowo - wielokierunkowym pisarzem, to jest filozofem, teoretykiem społecznym, teoretykiem doktryny ludowładztwa badaczem literatury, estetykiem, filozofem kultury i krytykiem literackim. Prekursor materializmu dziejowego, jako myśliciel społeczny, stosował z zadziwiającą konsekwencją, marksistowską metodę w ocenie zjawisk literackich oraz kulturalnych (leższe przed narodzinami marksizmu). Był pod tym względem unikatem nie tylko w polskiej krytyce literackiej. Jako rewolucjonista, tro-

sczyliście przez policyjne władze zaboreze był zawsze niedosiegalny i nieuchwytny dla nich. Otaczał go nim rozgłośnie legendy.

Z inicjatywy „Obywatelskiego Komitetu Obchodu uroczystości ku czci E. Dembowskiego”, powołanego przez Wydział Kultury i Sztuki, w dniu 21 lutego r. b. o godz. 19 w sali Teatru Wojska Polskiego odbędzie się Uroczystość Akademii. W programie tej uroczystości ważną rolę odegra charakterze prelegenta, anawca tej epoki, autor tomu studiów o E. Dembowskim, znany krytyk literacki i historyk literatury J. E. Piomieski, który wygłosi odczyt, poświęcony Dembowskemu (osobowość, filozof i teoretyk społeczny, historiografia austriacko - niemiecka o E. Dembowskim), oraz artyści Teatru Wojska Polskiego (recytacje) i orkiestra Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Renesans Dembowskiego jednego z głównych pionierów polskiej myśli demokratycznej - postępowej, staje się dzisiaj zwłaszcza palącą koniecznością.

Jak podzielono flotę niemiecką

Times donosi, że w Londynie wydane zostało oficjalne rozporządzenie władz Anglo-Radziecko-Amerykańskich w sprawie podziału floty niemieckiej.

Jak wiadomo, na konferencji berlińskiej zdecydowano, że wszystkie możliwe do użytkowania jednostki floty niemieckiej, łącznie z 30 łodziami podwodnymi, rozdzielone zostaną pomiędzy Wielką Trójkę, reszta zaś zostanie zniszczona.

Wyznaczono specjalną komisję morską, która miała rozpatrzyć te sprawy i przygotować odpowiednie projekty. Sprawozdanie i propozycje Komisji zostały w ostatnich dniach rozpatrzone i przyjęte przez rządy trzech mocarstw.

Niemieckie łodzie podwodne,

znajdujące się w portach angielskich, zostały już zatopione. Anglia, na zasadzie umowy Wielkiej Trójki — dostała już 1/3 pozostałości floty niemieckiej, oraz 10 łodzi podwodnych. Rząd angielski wyraził gotowość przesłania niemieckich statków wojennych do Francji, której żądania stanowią obecnie temat pertraktacji pomiędzy ekspertami morskimi trzech rządów.

Pozostałości floty niemieckiej w Wilhelmshafen oraz innych portach niemieckich zostały — zgodnie z postanowieniami poczdamskimi — skierowane do morskich baz alianckich, przyczym w pierwszych dniach stycznia r. b. zatopiono 110 łodzi podwodnych.

Komunikat Biura Prasowego KRN

WARSZAWA (PAP). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salach domu poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr 4 według następującego planu: we wtorek, dnia 12 lutego 1946 r. o godz. 10 rano — komisja kultury i sztuki, we środę, dnia 13 lutego 1946 r. o godz. 10 rano — komisja administracji i bezpieczeństwa, we czwartek, dnia 14 lutego 1946 r. o godz. 10 rano — komisja przemysłowa, w piątek, dnia 15 lutego 1946 r. o godz. 10 rano — 1) komisja komunikacyjna, 2) komisja prawnicza i regulaminowa.

Gen. Morgan w Niemczech

LONDYN (PAP). Agencja Reuters w Niemczech, gen. Morgan udał się z powrotem do Niemiec po krótkim pobycie w Waszyngtonie i Londynie.

Niemcy jako złodzieje cudzej kultury

Nie ma na świecie teorii bardziej dętej i naciąganej niż niemiecki rasizm. Jeśli o rasie nordyckiej miałby prawo mówić Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy — to skąd Prusactwo, które nawet nazwę swego państwa i kraju ukradło ludowi bałtycko-litewskim Prusów, żyjących między dolną Wisłą a Niemnem, dopóki ich nie podbili i nie wytopili Krzyżacy?

PODKRADANIE KULTUR CUDZYCH.

Niemieccy mieszańcy z równą nieskusznością chętni są swą rzekomo „czysto” niemiecką kulturą. O wkładzie żydowskim do tej kultury pisaliśmy tu niedawno. Wiemy również, co sądzić o niemieckości Wita Stwosza i Mikołaja Kopernika, do których przynależą Niemcy prawem kaduka, ale za to z bufonadą, w której nie

wiadomo, co podziwiać: brak krytycyzmu, czy zachłanność.

Nasświetlając problem czystości i wyjątkowości niemieckiej tej kultury, chcemy dziś przypomnieć dalszy szereg nazwisk, na które rasiści niemieccy bezprawnie się powołują.

FRANCUZI.

Wśród znanych poetów niemieckich z doby romantyzmu, spotykamy dwa nazwiska rodowitych Francuzów: Fryderyka de la Motte-Fouqué (1777 — 1843) autora głośnej „Undyty” (1811) i Louis Charles de Chamisso (1781 — 1838), którego arcydziełem „Piotr Schlemihl” — fantastyczna opowieść o człowieku, który utracił swój cień, jest uznaniem tragicznego duchowego nastroju poety, cierpiącego z przyczyny utraty francuskiej swojej ojczyzny. Zwłaszcza Chamisso — wpro-

wadza do literatury niemieckiej nieznane niemieckim elementy romantyki francuskiej.

NIEMCEM I TWORCA RAPSO- DII WĘGIERSKICH!

Któż nie zna popularnych Rapsodii węgierskich Franciszka Liszta, Węgra najrodowitszego, który do końca życia nie przestał odwiedzać swej ojczyzny, a w roku 1875, w uznaniu zasług położonych dla muzyki węgierskiej, mianowany został prezesem utworzonej wtedy w Budapeszcie Krajowej Akademii Muzycznej!

A oto leży przede mną na stole podręczny niemiecki leksykon Knaura z roku 1939, z którego dowiaduję się o niemieckim pochodzeniu tego kompozytora. Trudno oczom uwierzyć — a jednak?...

AUSTRIACY I SZWAJCARZY —

„rozumie się samo przez się”...

Ze niemieckie krzyżactwo anekowało sobie bez pardonu wszystkich Austriaków, to jeszcze zrozumiałe, ale z mniejszym prawem czynili to z Szwajcarami.

Tu budzi już zastrzeżenia słynny malarz Jan Holbein Młodszy, (1497 — 1543), obywatel bazylejski, który większą część życia, podobnie jak niemiecki kompozytor Haendel, spędził jako nadworny malarz w Anglii, gdzie i umarł.

Do literatury niemieckiej zaliczają Niemcy również dwóch głośnych pisarzy szwajcarskich: Gotfryda Kellera (1819 — 1890), wielkiego przyjaciela Polaków, wielbi ciela i piewę polskich ruchów wolnościowych, oraz Konrada Ferdynanda Meyera (1825 — 1898).

Jako Niemca propagowano rów-

niez bardzo głośnego w swoim czasie malarza Arnolda Böcklina (1827 — 1901) i młodszego odeń, również szwajcarskiego krajana — Ferdynanda Hodlera (1853 — 1918).

TEGO DARUJEMY IM Z PRZYJEMNOŚCIĄ.

Hitler był niewątpliwie uczniem duchowym głośnego angielskiego renegata (1855 — 1927), autora osławionych „Podstaw 19 wieku”. Zdrajca ten, który szczerzył Niemców w sposób najohydniejszy przeciw angielskiej swej ojczyźnie podczas wojny światowej, piewnowany był publicznie nawet przez uczciwszych Niemców. Znie nawidził on swoją ojczyznę, zdaje się, za to, że pseudo-naukowe jego twierdzenia o wszechświatowym znaczeniu rasy germańskiej i jedynym niemal od początków świata patencie na germańską genialność, nie spotkały się z uznaniem brytyjskich uczonych.

Obrażony, przeniósł się na stały pobyt do Niemiec, gdzie „wzniecił” się, nie bez intryg i awantur, w rodzinę Ryszarda Wagnera.

Zamieszkawszy w Bayreucie, za silną zaczęł piśmiennictwo niemieckie płodami swego pióra, które mógł strawić tylko tak łapczywy na najgrubsze nawet pochlebstwa żołędź niemiecki. Pisał o Lutrze, Kancie i Wagnerze. Leksykon Knaura informuje: „doniosła dla przyszłości korespondencja jego z Adolfem Hitlerem”!... Istotnie doniosła!

Zaznaczamy na zakończenie, że wybór nazwisk ograniczamy, ze względu na konieczność streszczenia się. Do dwóch jednak jeszcze rodzynków wrócimy w następnym artykule.

Stanisław Woyna-Gwiaździński

Co wiem o politykierstwie? (Krótki konspekt)

Naogół nie lubimy sobie uświadamiać, jak fatalne skutki pociąga za sobą nałóg zbytniego rozpolitykowania, któremu większość z nas potrosze ulega. Nałóg ten należy odróżnić od pewnego dodatniego nawyku, stanowiącego jakgdyby jego przeciwny biegun: od interesowania się życiem publicznym swego społeczeństwa. W stosunku do takiego „zmysłu obywatelskiego” rozpolitykowanie można określić jako jego karykaturę; bo istotnie, jak we wklęstym zwierciadle, wszystkie dodatnie rysy pierwszego wykrzywiają się tu, koślawią i paskudzą, dając obraz godny pożałowania. Czyż zresztą może być inaczej w wypadku, gdy rzeczowe dane zastępuje się bezmyślną plotką, logiczne rozumowanie chwaleńcem, psoceniem czy pieniactwem, analizę naciągany mi ogólnieniami, a wogóle pragnienie poznania jakiegos kawałka rzeczywistości chęcią zaimponowania otoczeniu i zaagitowania go do swych nieprzemysłanych koncepcyjek.

Na to, aby być dobrym politykiem, trzeba mieć dwojakiego rodzaju zalety: musi się umieć kierować ludzkimi masami i musi się mieć pewną ogólną koncepcję rządu, władzy, ustroju społecznego — tych wszystkich rzeczy, które w sumie dają organizację ludzkiego społeczeństwa.

Każda z tych stron działalności polityka związana jest z innego rodzaju cechami; obie jednak są konieczne, aby być politykiem z prawdziwego zdarzenia, a nie jedną z tych drobnych drzazg w ciele społecznego organizmu, które, zebrane, stają się prawdziwym nieszczęściem. Bez zdolności kierowania ludźmi nikomu nie pomogą najdoskonalsze pomysły, bo będzie fałszywą, którego każdy potrafi wywieść w pole; a bez tego, co zwykliamy nazywać „pionem” czy „kościcem” — jest się czymś gorszym, bo najpierw kandydatem na łajdaka, a potem, w miarę rosnących możliwości — łajdakiem „zrealizowanym”. W obu wypadkach bę-

dziemy mieli do czynienia nie z politykami, a właśnie z politykierami.

Oczywiście, nie jest łatwo zostać dobrym politykiem. Jest to dziedzina wymagająca sporej ilości wielostronnej wiedzy fachowej, dużej inteligencji, sprytu, zalet towarzyskich, a wreszcie rezygnacji z niektórych przyjemnych pokus tego świata. Ale można — trawestując powiedzenie pewnego dawno zmarłego filozofa — powiedzieć, że niema żadnej rzeczy, która byłaby tak dobrze rozdzielona w rodzie ludzkim; bo nikt z nas nie skarży się jakimś na brak inteligencji ani zdolności towarzyskich. Stąd też wywodzi się owo nieszczęście, a tak rozpowszechnione zaufanie do swoich zdolności politycznych. Zdaje się, że istnieją wogóle tylko trzy dziedziny, w których prosto nie ma ignorantów, lecz każdy człowiek uważa się za głębokiego znawcę: to filozofia ścisła, teatr i właśnie polityka.

Wiadomości, które większość z nas posiada w sprawach politycznych, czerpane są przeważnie z gazet. Lecz gazety nie mają naogół zwyczaju zbytnio kłopotać się o rzetelność swoich sformułowań; raz zdarzy im się nazwać „ojcem Ojczyzny” paskarza, który będąc trochę podpity, narobił huku jakimś datkiem na Towarzystwo Dobroczyńców; kiedy indziej poważnego i uczciwego męża stanu z przeciwnego obozu obdarzą wdzięcznym tytułem zdradcy narodu... Różnie z tym bywa! W każdym razie jako szkoła myślenia politycznego gazeta napewno nie wystarczy.

Po czym poznać człowieka, który zajął się działalnością polityczną, powodowany troską o dobro państwa, a nie tylko chęcią przewodzenia i zdobywania sławy? Ano w każdym razie (tak mi się zdaje) pośpieki tego człowieka będą — gdy ocenić je na dłuższą metę — znacznie spokojniejsze i bardziej opasowane; a przede wszystkim będą odznaczać się tym, że zostaną wykonane nie przeciw komuś, a dla czegoś. Dalej, taki człowiek, choć

bardziej może uprawniony do polegania na swych własnych siłach, będzie jednak znacznie ostrożniejszy pod tym względem od amatora. Chętnie porówna swoje zdanie z sądem innych, ustąpi, gdy znajdzie się wobec wystarczająco dobitnych argumentów przeciwnika, nie straci wigoru, gdy chwilowo jego projekt zostanie odsunięty lub odrzucony. Polityk zaś w złym guście, „politykier”, posiadać będzie wszystkie wady przeciwnie: zbytnią pewność siebie, ignorancję, nieopanowanie.

W Polsce politykierstwo wzrosło do rozmiarów wady narodowej.

ee.

Z cyklu „Nieznana Łódź”

Czterdzieści cztery dymy

Wśród starych szpagatów, między stosem przykurzonych, niemieckich książek, wyeksponowanych do skrzyni w korytarzu naszej redakcji znalazłem stosunkowo dobrze zachowaną fotografię. Było to zdjęcie jakiegoś gmachu. Budynek początkowo wydał mi się obcy, ale po chwili coś w linii jego górnych pięter wzburzyło we mnie uczucie, podobne do tego, jakiego doznajemy czasem spotykając człowieka, o którym wiemy wprawdzie, że nie jest naszym znajomym, ale którego mimo to obserwujemy, myśląc: „czy to przypadkiem nie jest jakiś krewny pana X?”. Ma inny nos, inne oczy, inny kolor włosów niż X, a jednak jest coś, co go do tamtego upadabia.

Tak było i z tą fotografią. Gdy ją obejrzałam w lepszym oświetleniu zauważyłam napis „Grand Hotel”. Tak, był to rzeczywiście nasz reprezentacyjny łódzki hotel, ale o wiele niższy. Nie miał jak dziś eleganckiego „portalu”, tylko jakieś skromniutkie wąskie drzwi. Nie zajęły przed niego auta, nie zatrzymywały się przed nim tramwaje — widoczny na zdjęciu fragment Piotrkowskiej to była jakaś poczta ulica naszych dziadków po której chodzili oni oraz ich współcześni w swych ubraniach z sięgającymi podbródków kołnierzykami. Wąski chodnik, jezdnia wyłożona „kocimi łbami”, bez śladu szyn tramwajowych. Sądząc z tych szczegółów oraz z rosyjskich napisów nad sklepami obok hotelu był to początek naszego stule-

cia, albo nawet koniec ubiegłego.

Zainteresowana tą naprawdę „nieznana Łódź”, tak różną od dzisiejszej, wybrałam się do Miejskiego Archiwum z prośbą o pokazanie mi jakichś dotyczących tej epoki dokumentów i zdjęć. Ale w starym ratuszu, w ciżmy panującej pod harmonijnie wyglądymi łukami sklepień, zapomniałam, że chodziło mi tylko o ten niewielki wycinek w historii. Zaczęłam się w poólkłej książeczce Oskara Fletta „Opis Miasta Łodzi” i siedmiomilowym susem przeskoczyłam „ad urbem conditam”.

Właściwie data „założenia miasta” jest mocno niepewna. Bo mimo, że wioska Łódź istniała już w XIII wieku jako własność książąt łęczyckich, a potem biskupów kujawskich, to przecież miastem bardzo długo nie można jej było nazwać. Chociaż — przepraszam. Raz obdarzono ją tym zaszczytnym mianem. Było to w r. 1459, kiedy to „uchwałą Wielkopolan poleciono z miasta Łódź dostarczyć jednego zbrojnego na wojnę pruską”. Strasznie mi się ta mobilizacja podoba.

Potem przez kilka wieków o Łodzi jest cicho i głucho.

Aż nadszedł koniec wieku XVIII-go. W roku 1793, przy ogólnej lustracji miast polskich stwierdzono co następuje: miasto liczyło ogółem mieszkańców 190.

Kościół był jeden katolicki, dymów było 44. Z zabudowań publicznych istniał jeden

drewniany areszt policyjny i to w stanie jak najgorszym. Jeden młyn wodny oraz szynków dwa: jeden dominialny, drugi probostwa.”

Czym zajmowała się w tym okresie ludność? Nie istniały jeszcze fabryki — te czterdzieści cztery dymy, to były po prostu kominy domów mieszkalnych. Nie było sklepów, ani Zielonego Rynku. Łódzianie uprawiali ziemię i hodowali bydło. Na tych 190-ciu mieszkańców przypadło 18 koni, 97 wołów, 58 krów, 63 sztuki trzody chlewnej. Ale i rzemiosło porczyało się już rozwijać. W mieście był ślusarz, krawiec, szewc, stolarz, dwóch garbarzy i aż 8 stelmachów.

Minęło 25 lat. „Dymów” jest 112 a „w nich mieszkańców 799”. W roku 1820 Łódź została zaliczona do rzędu miast fabrycznych. Od tej chwili do roku 1851, w którym Flett pisze swą książkę, Łódź rozrosła się i rozwinęła tak, że stała się „drugim po Warszawie miastem w Królestwie. Sześć oddzielnych części złożyło rozległe, na przestrzeni pięciowiekowej długości rozciągnięte fabryczne miasto”, o dwudziestotysięcznej ludności. Przyjeżdżali do niego zagraniczni kapitaliści, powstawały coraz nowe fabryki, rosły murywane gmachy.

I gdzieś zapewne nie bardzo już długo potem wybudowano Grand Hotel, taki, jakim go zobaczyłam na wyciągniętej ze skrzyni fotografii.

Irena Tomka

Tymczasowy zarząd Ligi Morskiej

WARSZAWA (PAP). Specjalna komisja poselska do spraw Ligi Morskiej powołana uchwałą prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 23 listopada 45 r. w osobach ob. ob. Wacława Barcikowskiego, Kazimierza Rusinka i Zenona Kliszki na posiedzeniu w dniu 9. II. 46 r. postanowiła powołać tymczasowy zarząd Ligi Morskiej na prawach zarządu Głównego

go w osobach wicewojewody Szudzińskiego Leona, ppłk. Kiryluka Stanisława oraz postantki do KRN, Jadwigi Jaszczukowej. Tymczasowy zarząd obejmujący urzędowanie z dniem 9 bm. Od tej chwili jedyną władzą, uprawnioną do reprezentowania i kierowania pracami Ligi Morskiej w skali krajowej jest wyłącznie zarząd.

Co słyszeć w Wydziale Aproprowizacji

Czy zabraknie chleba dla Łodzi?

— Zasadniczą dla nas sprawą jest kwestia zboża — mówi zaraz na powitanie nac. Walaszczyk. — Sytuacja maczna w dalszym ciągu nie jest opanowana. Zapotrzebowanie dzienne samej Łodzi wynosi 120 t. maki, w skali wojewódzkiej posiadamy zaledwie 230 t. żyta na przemiał. Tak więc Łódź zasadniczo nie ma pokrycia macznego. Trzeba nieład wysiłków, aby sytuację tę wyrównać i „złatać” braki.

PONIEMIECKA SPUSCZNA
Zasiewy dokonane w roku gospodarczym 1944/45 są konsumowane w r. gosp. 1945/46. Niemieckie władze okupacyjne, zdając sobie już jesienią roku 1944 sprawę z tego, że tereny nasze przyjdzie im opuścić — planowo zmniejszają obsiewy, gruntów do minimum i zainicjowały wywóz naszego ziarna siewnego do Rzeszy. Wyzwolenie Polski Centralnej zima 45 r. zastało kraj w katastrofalnej sytuacji — zupełny brak nawozów, ziarna do siewu, zwierząt połączonych do orki i opuszczone przez właścicieli gospodarstwa rolne. Wielkie połacie Ziemi Zachodniej pozbawione były możliwości dokonania zasiewów przez ostatnie przygotowania do zwycięskiej ofensywy. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że produkcja zbożowa roku 1944/45 nie pokrywa i nie pokryje zapotrzebowania roku 1945/46.

W związku z tym powstaje pytanie i niepokojące pytanie —

CZY ŁODZI GROZI BRAK CHLEBA
Otóż mimo okresów wręcz tragicznych pod względem sytuacji macznej — chleba w Łodzi nie zabraknie, wbrew czarnym horoskopom, stawianym zresztą przeważnie przez czynniki korupcyjne i spekulacyjne. Według oświadczenia Ministra Aproprowizacji rolnicza Łódź ma

chleb zapewniony aż do nowych zbiorów. Rząd znalazł środki do usunięcia trudności. Już w tej chwili posiadamy wprawdzie znikomą ilość zapasów, lecz w drodze do Łodzi znajduje się maki i żyto. Codziennie nadchodzą nowe transporty.

W CZYM GŁÓWNE ZŁO?
Zło chwili bieżącej leży obecnie przede wszystkim w tym, że nieświadomi rolnicy nie zdają sobie sprawy z tego, że świadczenia rzeczowe są częścią składową podatków, a nie daniną z łaski, oraz w tym, że niedokrotnie władze terenowe nie doceniają akcji świadczeń. Zgubna polityka niektórych „starsów” wstrzymujących dostawy dla

Łodzi nie wpływa dodatnio na układ stosunków aproprowizacyjnych naszego miasta. Trzeba dopiero interwencji wojewody. Na szczęście wojewoda łódzki nie należy do grona „malowanych” i nadaje tego rodzaju kwestiom z miejsca bieg właściwy.

„CESARSKIE CIECIE” W PIEKARNIACH
Nie wszyscy piekarze chcą i potrafią zrozumieć, że sprawa zaopatrzenia masowego w chleb nie posiada znaczenia czysto handlowego. Zdarza się również wypadki nadużyć, wręcz przestępstw. Tak np. podczas przeprowadzonej w godzinach nocnych lustracji piekarni wykryliśmy na ul. Pomorskiej

33 — braki 2057 kg 80 proc. maki żytniej przydziałowej, która przez niesolidnego piekarza zużyta została na wypiek „wolno-rynkowego” pieczywa. W dniu kontroli piekarz ten, nazwiskiem Koc łącznie ze swym współnikiem Górniakowskim sprzedał po cenach „wolno-handlowych” 107 kg chleba kontyngentowego. Jego obrót pieniężny wyniósł 8.000 zł, a ludność dzielnicy nie mogła nabyć pieczywa kartkowego rzekomo z powodu braku maki. Sprawa została przez nas skierowana do prokuratora, oszuści aresztowani.

Wydział Aproprowizacji przyjął w związku z tym jak najbardziej radykalną politykę. Jeżeli zostanie stwierdzony jeszcze jeden wypadek po-

dwójnego wypieku lub niesprawidłowego rozdziału chleba — Wydział wydeleguje do piekarni łódzkich specjalnych kontrolerów lub uświadomionych społecznie robotników, którzy dla dobra ogółu obejmą nadzór nad gospodarką i wypiekami. Wiryngach nadużyć postawi się pod Sad Dorażny.

INNE SPRAWY

Ostatnio władze milicyjne dokonały konfiskaty mleka i przetworów mlecznych u dostawców, którzy nie mogą udowodnić faktu wykonania świadczeń rzeczowych i zdania kontyngentu.

Stółków już drugi miesiąc otrzymują wg. norm swoje przydziały konserw, sędzi, oleju, fasoli, kawy, soli, maki sojowej, kaszy jęczmieńnej. W 100 proc. zaopatrzone zostały również szpitale, opieka społeczna, wyższe uczelnie. Akcie żłobkowa i przedszkolna realizuje Wydział przez RTPD.

DOŻYWIANIE W SZKOLACH

W ramach akcji dożywiania dzieci i młodzieży szkolnej — Wydział rozprowadził 13.600 kg maki pszennej, 3.700 kg cukru, 8.000 kg masła, 2.000 kg szmalcu, 8.000 kg kaszy, 10.000 puszek mleka skondensowanego, 10.000 kg pełnotłustego mleka sproszkowanego, 2.632 kg kawy zbożowej i 4.000 kg soli.

JAK WYGLĄDA ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W LUTYM?

Poza artykułami już wywołanymi (patrz „Kurier Popularny” wczoraj), a więc cukrem, konserwami mięsnymi, kiszka krwawa, sędzi, sery, miód, jajkami, herbata itd. — Wydział pragnie rozprowadzić dalsze produkty, m.in. makę pszenną, pomidory, prawdopodobnie mięsne konserwy.

Zostało stwierdzonym w m-cach grudnia i styczniu, że nie wszystkie na styczeń wywołane artykuły zostały przez konsumentów wykupione, mimo, że w terminie znajdowały się na składzie. Ponieważ niemożliwa to usprawienie akcji rozdzielczej — Wydział apeluje, by wszyscy odbiorcy wykupili na karty żywn. styczeń — luty wywołane produkty do dn. 25 lutego, podkreślając, że po tym terminie odcinki wspomnianych kart realizowane nie będą. A więc pamiętajcie! Czytelnicy! 25. II jest terminem ostatecznym.

S. J.

Apel Zw. Zawod. do UNRRR

WARSZAWA (SAP). KCZZ zwrócił się z następującym apelem do UNRRR:

Klasa robotnicza Polski ponosząc największe ofiary zarówno moralne jak materialne w okresie blisko sześciu lat okupacji hitlerowskiej znalazła się po wojnie w stanie wielkiego wyczerpania. Żaden naród w Europie nie doznał tylu przesładowań ze strony okupanta ce Polska. Stolica Polski Warszawa zamieniona została w gruzy. Ale żaden naród nie zabrał się z takim entuzjazmem i samozaparciem do prac nad odbudową swej ojczyzny.

W najcięższych chwilach, często jeszcze w okresie walk z ustępującym najcięższym mouchomianom wansziny pracy. Dzięki tym nadludzkim nierz wysiłkom klasy pracującej, przetrwał coraz bardziej się rozwija, porty nasze z każdym dniem, a każdą godziną godzina, zwiększają swą zdolność przeładunkową.

W imieniu klasy pracującej Polski KCZZ zwraca się do UNRRR z podziękowaniem za dotychczas dostarczoną pomoc w postaci żywności, artykułów przemysłowych i innych, a jednocześnie zwraca się z apelem, by UNRRR bierząc pod uwagę ogrom naszych zniszczeń, wyczerpanie fizyczne klasy pracującej a następnie fakt rosnącej stale zdolności przeładunkowej naszych portów, zwiększyła wydatki i przypięszyła pomoc dla klasy pracującej Polski ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci, matek oraz ludności izburzonej Warszawy.

Zakończenie spóldzielczej konferencji społeczno-wychowawczej

Podsumowaniem planu pracy w skali ogólnokrajowej było przemówienie dyr. A. Rozwadowskiego. Jako hasło działalności społeczno-wychowawczej wysuwamy — „Powszechne wychowanie spóldzielcze”. Odróżniamy tu dwa odcinki — jeden przyszłościowy — młodzieżowy, drugi — społeczeństwa dorosłego. Zwalaszczając odcinek przyszłościowy był dokładnie przez nas omawiany. Spóldzielczość chce zająć się młodzieżą, poczynając od okresu dziecięcego.

Wkraczamy również na teren

organizacji młodzieżowych, gdzie zreszta się dorastająca młodzież po skończeniu szkół. Idziemy ponadto do młodzieży wojskowej i akademickiej.

Na odcinku dorosłych infiltracja ideologii spóldzielczej wkracza do wszystkich przejawów życia społecznego i kulturalnego. Chcemy jak najmocniej skoordynować pracę z organizacjami politycznymi i zawodowymi, instytucjami oświatowymi i kobiecymi.

Pod względem struktury akcji społeczno-wychowawczej — to

można porównać ją do radia. Wydział społeczno-wychowawczy na szczeblu centralnym będzie stacją nadawczą, okręgi wojewódzkie stacjami transmitującym, spóldzielnie — aparatami odbiorczymi. Podział pracy wygląda w ten sposób, że mamy dział szkolnictwa spóldzielczego, dział spóldzielczy kursów korespondencyjnych, dział instrukcyjno-szkoleniowy, obejmujący referaty samorządu spóldzielczego, kursów krótkoterminowych, młodzieży szkolnej, młodzieży zorganizowanej, młodzieży wojskowej i kobiecej, wreszcie dział wydawnictw — dział propagandy.

Na pierwszy plan w naszej działalności aktualnej wysuwa się zagadnienie masowego jednoczenia członków. Akcją tę trzeba oprócz na świadomym, zorganizowanym elemencie świata pracy. Dlatego też nawiązaliśmy kontakt z Komisją Centralną Związków Zawodowych.

Wreszcie dla wzmocnienia odcinkowej kontroli społecznej należy jak najszybciej zorganizować komitety sklepowe z dużym udziałem kobiet. Komitety te będą przeprowadzały kontrolę rozdziału artykułów reglamentowych i kontrolę cen artykułów wolno-rynkowych.

Po referacie dyr. Rozwadowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja. Następne dłuższe przemówienie poświęcone sprawie szkolnictwa spóldzielczego wygłosił delegat Ministerstwa Oświaty nac. Godecki. Przemawiał ponadto przedstawiciele „Spółem” ob. ob. Hauboldowa i Niczman.

Na zakończenie konferencji prezes Związku Rewizyjnego p. pszczołkowski omówił zagadnienie poruszone w dyskusji, stwierdzając, że ruch spóldzielczy jest częścią obozu demokratycznego i musi na tym odcinku realizować program tego obozu, zawarty w manifestie lipcowym.

LOTNICTWO I ARTYLERIA WSPÓLDZIAŁAJĄ PRZY NISZCZENIU ZATORÓW LODOWYCH NA WISLE

WARSZAWA (SAP). Komitet przeciwpowodziowy zwrócił się do Ministerstwa Obrony Narodowej z prośbą o udział lotnictwa i artylerii w rozbijaniu kry i zatorów, gdyż doszło do większych spiętrzeń lodowych na Wiśle.

Bomby lotnicze zastosowano między Bielansami a Modlinem. Bombardowanie artyleryjskie objęło odcinki Warszawy poniżej i powyżej mostów Warszawskich. Oddziały saperów wprowadzone do akcji na Wiśle dysponować będą 20 tonami materiałów wybuchowych.

Oficerowie Bezpieczeństwa złożyli ślubowania

W świetlicy W.U.B.P. w Łodzi, udekorowanej sztandarami narodowymi odbyła się podniosła uroczystość zaprzysiężenia oficerów Bezpieczeństwa.

Na uroczystości tę zostali zaproszeni przedstawiciele władz, wszystkich partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Przed złożeniem przysięgi, krótko, po żołniersku, przemówił do oficerów Kierownik W.U.B.P. p. Moczarski, mówiąc między innymi: „Wyrosliśmy z pnia narodu polskiego. Wyrosliśmy z pod sirzechy chłopca polskiego, z domu robotnika miejskiego i pracującej inteligencji. Stojąc na strzyżu ładu i spokoju, ponieśliśmy duże sirazy: w naszym woj. zginęło ponad 50 oficerów, zginęło około 800 uczciwych patriotów demokratów”.

Ob. Prezydent Mijał, analizując narzekania na Bezpieczeństwo powiedział: „Jeśli chodzi o tych, którzy narzekają, to oni albo nie rozumieją, albo nie chcą rozumieć, że demokracji nie można stosować do wszystkich, bo nie można dopuścić, żeby w demokracji korzystały te warstwy, które chcą cofnąć dobrobyt, jego wspaniały rozwój kulturalny i dla tych ludzi nie ma demokracji”.

Z ramienia PPS przemawiał tow. Stawiński: „Przed wojną, aparat Bezpieczeństwa był od strony naszej, od strony przedstawicieli partii politycznych i Związków Zawodowych znienawidzony dlatego, że byliśmy przez ten aparat prześladowani. Myśmy wówczas walczyli o tę Polskę, którą dziś budujemy i dlatego aparat Bezpieczeństwa naszej demokratycznej Ojczyzny powinien, jest i musi być odczony opieką, serdeczną, przyjazną, zdrową i szczerą. W imieniu PPS, którą mam zaszczyt reprezentować w tej podniosłej chwili ślubowania oficerów Bezpieczeństwa, składam serdeczne życzenia w waszej trudnej, odpowiedzialnej pracy”.

Z ramienia PPR przemówił tow. Loga-Sowiński: „Stosunek polskiej demokracji do Bezpieczeństwa został tu już zcharakteryzowany przez tow. Stawińskiego, że my, niejednokrotnie stojąc najbliżej Was i ponosząc razem z Wami w pierw-

szym szeregu ofiary, przelewając krew w walce o ugruntowanie bytu naszej Ojczyzny, nie patrzyliśmy na organa Bezpieczeństwa, jak na rzecz idealnie już dojrzałą, idealnie już sprawującą swoje funkcje, ale w zasadzie nasz stosunek do Bezpieczeństwa jest pozytywny i wszystkimi siłami, wszystkimi rozporządzalnymi środkami jesteśmy razem z Wami i razem z Wami będziemy walczyć o utrwalenie władzy ludu pracującego”.

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego, przemawiał ob. Szczepaniak.

W imieniu Stronnictwa Pracy przemawiał Dr. ob. Stawiński. Z ramienia „Wici” przemawiał ob. Białostocki: „W imieniu gromady wiciowej, w imieniu chłopskich synów przynoszę Wam po-

zdrowienia... zdajemy sobie sprawę, że wasza praca jest ciężką, odpowiedzialną, często niewdzięczną... Młodzież wiejska, z której wyszłście jest z Wami żywa. Ona czuje wasze stanowisko i odpowiedzialność”.

Przedstawiciel Wyższych Uczelni, prof. Jakubowski powiedział: „Z ramienia Rektora i Senatu Uniwersytetu Łódzkiego, przynoszę Wam życzenie owocnej pracy na Waszym zaszczytnym stanowisku obrony Polski demokratycznej, która została tak ciężko wywalczona”.

W imieniu Związków Zawodowych przemawiał ob. Burski.

Po przemówieniach odegrano hymn narodowy, po czym zespół artystów Wojska Polskiego w miłej i przyjaznej atmosferze wykonał część artystyczną.

Przyszłość przemysłu niemieckiego

Dziennik „Izwestia” zamieszcza artykuł o przemyśle niemieckim, w którym stwierdza m. in.:

„Aliancka rada kontrolna w Niemczech ustaliła produkcję stali na 7,5 miliona ton rocznie. Na skutek niedawnej decyzji rady kontrolnej nastąpiła konfiskata trustu chemicznego I. G. Farbenindustrie. Własność i kontrola nad nim są nowym krokiem w kierunku reorganizacji gospodarki niemieckiej, zgodnie z decyzją Konferencji Berlińskiej. Głównym celem jest reorganizacja gospodarki niemieckiej na nowej zasadzie niedopuszczenia do odrodzenia przemysłu niemieckiego jako bazy dla wojny napaściowej. Nie bez racji Hitler uważał dobrze rozwinięty przemysł stalowy za jedną z najważniejszych gwarancji powodzenia w jego walce przeciwko pokojowi. Działalność ogromnych towarzystw przemysłowych i niemieckiego dyktatora gospodarczego Schachta została zdemaskowana w procesie w Norymberdze. Decyzja rady kontrolnej w Niem-

zech jest ciężkim ciosem dla jednego z najpotężniejszych bastionów niemieckiego militarysty. Od tej chwili stał niemiecki służyć będzie pokojowi, a nie wojnie, a produkcja jej pozostanie pod ścisłą kontrolą aliantów. Decyzja rady kontrolnej spotkała się jednak z niewłaściwą krytyką niektórych dzienników angielskich. Dziennik „Times” jest wprawdzie zdania, iż należy czuwać nad rozwojem przemysłu stalowego w Niemczech, ale jednocześnie ma wątpliwości, czy należy go do tego stopnia ograniczać i czy nie zaszkodzi to gospodarczej odbudowie Niemiec i całej Europy. Stał niemiecki nigdy nie służyła rozwojowi gospodarki europejskiej i nie można o tym zapominać. Interesem pokoju światowego i bezpieczeństwa wymaga zupełnej reorganizacji gospodarki niemieckiej. Jeśli pozwolimy Niemcom na eksport produktów ciężkiego przemysłu, arsenał wojenny pozostanie niełknięty”.

10. II. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Ul. Stefana Jaracza 27
Godziennie o godz. 18 min. 45 We-
scle Figara Beaumarchais, Dziś o godz.
15 Ostrożnie, świeżo melowane Pau-
chois z Woszczerowiczem w roli
główniej. W nadchodzącą sobotę po
raz pierwszy Elektra J. Giraudoux w
przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza
w reżyserii Edmunda Wiercińskiego
i w dekoracjach i kostiumach Tere-
sy Roszkowskiej.

TEATR POWSZECHNY TUR

Ul. 11 Listopada 21
Dziś o godz. 16 i 19 min. 15 oraz
codziennie o godz. 19.15 Świerszcz
za kominem Diekensa, przyjmowany
entuzjastycznie przez publiczność,
Świerszcz za kominem przekroczył
już liczbę 30 przedstawień.

TEATR KAMERALNY

DOMU ŻOŁNIERZA — Przejazd 34
Codziennie komedia w 3-ach aktach
Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób” z
Ludwikiem Sempolińskim w roli Teo-
filia. W niedzielę 2 przedstawienia
o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR „SYRENA” (Traugutta 1)

„Płecy”.

TEATR „GONG” — „Rendez-
vous na Południowej”.

REPERTUAR KIN ŁÓDEKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna
Nr 1) — „Francja Wyzwolona”,
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Kurhan
Małachowski”, BAJKA (Fran-
ciszkańska 31) „Ona broni Ojczy-
zny”, GDYNIA (Przejazd 9) —
„Kurhan Małachowski”, HEL (Legio-
nów 2-4) „Przez 127 do szczęścia”,
POLONIA (Piotrkowska 67) „Je-
den z naszych samolotów za-
ginął”, PRZEDWIOSNIE (Że-
romskiego nr 74-76) „Jadzia”,
ROMA (Rzgowska 86) — „Cate-
ry serca”, ROBOTNIK (Kil-
lińskiego nr 178) „Wielki
walc”, REKORD (Rzgowska 21) —
„Wesoly program”, STYLO-
WY (Kilińskiego 123) „Pietro wyżej
TĘCZA (Piotrkowska 18) — „Je-
den z naszych samolotów za-
ginął”, TATRY (ulica Sienkiew-
icza 40) „Jadzia”, WISŁA (Prze-
jazd 1) „Francja wyzwolona”, WŁOK-
NIARZ (Zawadzka 16) „Przez 127
do szczęścia”, WOLNOŚĆ (Na-
piórkowskiego 16) — „Wacusi”,
ZACHETA (Zgierska 26) „Jej pierw-
szy bal”, MUZA (Ruda Pa-
bianicka) „Czekaj na mnie”.
UWAGA! Bilety ulgowe dla
członków Związków Zawodowych,
do nabycia w przedsp. Zarządu w
Okręgowej Radzie Związków Za-
wodowych (Strzelecka 2), pokój 1
w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź
kanał 224

Program na niedzielę, 10.2.46
8.00 W-wa, 9.30 Przerwa, 9.55
Program na dzisiaj, 10.00 Transm.
z Krakowa, 12.00 W-wa, 13.30
Teatr wyobraźni „Sadko Bogaci” —
sluchow. Tadeusza Łopalew-
skiego z muzyką Borodina, Rim-
skij-Korsakowa i innych, 14.00
W-wa, 15.00 Koncert w wyk. Wiesz-
kiej Kapeli p/d Edwarda Chłusz-
czy z udziałem Jana Cieżyńskiego
— przyspiewki, 15.30 Przegląd
teatralny w oprac. Zbigniewa Ko-
pański, 15.40 10 minut polszczy-
zny w oprac. Jerzego Wyszomir-
skiego, 15.50 Koncert Zyczeń,
16.50 Listy i programy omówi Tadeusz
Łopalewski, 17.00 Popołudnie
przy mikrofonie w wyk.: or-
kiestra salonowa p/d Władysła-
wa Górzynskiego, Maria Miedziń-
ska, Albert Harris, Franciszka Lesz-
crynka, oraz Kazimierz Rudzki,
(Transm. z sali Rady Miejskiej),
18.15 W-wa, 21.30 Wiadomości
sportowe, 21.35 Rozbudowa i od-
budowa Warszawy — pog. Hen-
ryka Eile, 21.45 Koncert z płyt,
w progr. studyj z op. 10 Fryde-
ryka Chopina, 22.00 W-wa, 22.40
Program na jutro, Zakończenie
audycji i Hymn do 22.45.

Walter ostatni dzień

Dziś Teatr „Gong” gra poraż ostat-
ni swój doskonały program „Rendez-
vous” na Południowej. Grają: Walter
Kapska, Kryniczanka, Bieleńca, Zar-
ski, Chazanowski, Dracówna i Bolesł-
aw Kiliński. W przyszłym tygodniu
premiera Komedii muzycznej „Złote
Słota”.

OPINIE

Ob. W. Sobieszczakowa złożyła w
Administracji Kuriera Popularnego
kwotę 80 zł na cukierki dla dzieci w
szpitalu Anny Marii w Łodzi.

Uwaga Esperantystów!

Dnia 14 lutego 1946 r. we czwar-
tek o godz. 18 odbędzie się założy-
cielskie zebranie Łódzkiego Oddziału
Związku Esperantystów w Polsce w
lokalu Związku Nauczycielstwa Pol-
skiego, przy ul. Zachodniej Nr 72.
Obecność wszystkich esperanty-
stów konieczna a sympatyków je-
zyka międzynarodowego pożądana.

Komunikat

W niedzielę, dnia 10. II. 1946 r. o
godz. 11 rano w lokalu Żydowskie-
go Stowarzyszenia Demokratycznego
w Łodzi przy ul. Gdańskiej 18/33
— delegat Stronnictwa, prezes
mgr M. Balheryski złoży sprawo-
zdanie z I-go Kongresu Ogól-
nopolskiego i Międzynarodowego
Byłych Więźniów Politycznych
niemieckich obozów koncentra-
cyjnych. Stawiennictwo członków
obowiązkowe.
Goście i sympatycy mile wi-
dziani.

Z PARTII

DZ. RUDA PABLIANICKA

Dziś, 10 bm. o godz. 10 rano
w lokalu dzielnicy przy ul. 3-to
Jańskiej 7/9 tow. Kowalczyk omó-
wi sytuację polityczno-gospodar-
czą w kraju i zagranicą. Wstęp
dla członków i sympatyków —
bezpłatny.

DZ. BAŁUTY

Dziś, 10 bm. o godz. 10 w loka-
lu przy ul. Sierakowskiego 16, od-
będzie się walne zebranie człon-
ków dz. Bałuty. Na porządku ob-
rad — wybory nowych władz.

DZ. ŚRODMIESCIE-PRAWA

Komitet dz. Prawa powiada-
mia swych członków, że powtór-
na rejestracja członków odbywa
się odczennie z wyjątkiem nie-
dzielni w godz. od 9 do 18 w fe-
kretariacie dzielnicy (Andrzeja 46).
Ostateczny termin rejestracji —
28 luty br.

WOJEWÓDZKI ZJAZD
NAUCZYCIELI PPS

W dn. 12.2.1946 odbędzie się
pierwszy wojewódzki zjazd nau-
czycieli PPS. Obrady odbywać się

będą w lokalu WK PPS ul. St. Ja-
racza 45 (dawniej - Cegielniana).
Przyjazd delegatów z prowincji
spodziewany jest wieczorem w
dn. 11.2.46. Noclegi zapewnione
w Schronisku Szkolnym ul. Za-
gajnikowa 54 oraz w ZNP ul. Za-
chodnia 72. Początek obrad prze-
widuje się na godz. 9.30.
Ohaczność wszystkich członków
miejskowego Koła Nauz. PPS obo-
wiązkowa.

PODZIĘKOWANIE

Komitet Rodzicielski przy Szko-
le Powszechnej Nr 129 w Łodzi,
ul. Srebrzyńska 91 składa tą dro-
gą serdeczne podziękowanie Kom-
itetowi PPS Dzielnicy „Kozłay”
przy ul. Leśnej 3/5 za bezinteres-
owne oddanie lokalu dzielniczo-
wego do dyspozycji Komitetu Ro-
dzicielskiego w dniu 2. II. 1946 r.,
umożliwiając dzieciom szkoły
urządzenie przedstawienia i spe-
ndzenie kilku chwil na bez troskiej
i godziwej zabawie.

KOMITET RODZIELSKI

KTO WIE O LOSACH Stefana
Musielaka i Lucjana Kolaćnińskiego
wywiezionych z Pawliaka 2 lute-
go 1942 roku do Oświęcimia, pro-
szony jest o wiadomość: Łódź, ul.
Różana 3 m. 2. Helena Kolaćnińska.

STUDIO MUZYCZNE Traugutta 1

DZIS I CODZIENNIE
„CZIRI.. BIRI.. BIN”
CHMURKOWSKA
PELLEGRINI
HANCZA
początek o godzinie 19 min. 30
w niedzielę popołudniówka o go-
dzinie 16.30

PAŃSTWOWY BROWAR Nr 2
w ŁODZI ulica ORLA 25
Poleca piwo ze swej jakości wyroby
Piwo jasne 9 proc. (kryształ)
Lemoniada i oranżada
z najlepszych krajowych surowców.
Ocet fermentacyjny
bez kwasu węglowego — nieszkodliwy dla zdrowia.
Do nabycia w Spółdzielniach, sklepach spożywczych, piwiar-
niach oraz zakładach gastronomicznych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW
specjalista chorób wenerycznych
i skórnych, powrócił i przyjmuje
Al. 1 Maja 3.

Dr. med. SIENKO KSAWERY
(z Warszawy), specjalista chorób
skórnych, wenerycznych, pęche-
rza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 152
w godz. 12-2 i 4-6. 232

Dr. med. E. MIKULICZ ze Lwowa,
lekarz-dentysta, specjalista cho-
rób dziąseł i jamy ustnej, Zawadz-
ka 17

Dr. L. RÓŻYCKI specjalista chorób
kobiecych i akuszerii, ulica Legio-
nów 9 tel. 166-29.

Doktor REICHER specjalista cho-
rób wenerycznych. Południowa 26

Docent Dr BER — choroby kobie-
ce i zaburzenia hormonalne, Śró-
dmiejska 36. Tel. 137-19 od godz.
4-6. 401

Dr. medycyny MARIAN STAWIŃSKI
z Warszawy, położniczo, choroby
kobiece, przyjmuje 3-5, Aleje Ko-
ściuszki 53, tel. 193-89.

Dr. A. RATAJ-ZURAKOWSKA
z Warszawy — specjalistka cho-
rób skórnych i wenerycznych
u kobiet, kosmetyka lekarska —
przyjmuje: Piotrkowska 33, godz.
11-1 i 3-5. 352

Dr. J. VOGEL ze Lwowa, specjali-
sta chorób kobiecych i akuszerii,
Narutowicza 4

Dr. ADAM KONDRACKI specjalista
chorób żołądka, kiszek, wątroby wzo-
wł przyjęcia. Narutowicza 35, 3-6,
tel. 206-99.

Dr. LENCZEWSKI, choroby kobiece
i akuszeria, obecnie przyjmuje od
3-7 Łódź, Sienkiewicza 51 m. 8.

Poszukujemy

MODYSTKA i ekspedientka do pra-
cowni kapeluszy damskich — potrze-
bna — Klimaszewska, Legionów 28.
—751

SKLEP z dużym pokojem i kuchnią
ul. Cegielniana koło Piłsudskiego od
staple. Wiadomość tel. 107-94. —739

SKLEP do odstąpienia 11 Listopada
Nr 10. Wiadomość od 6-7-ej Sklep.

FABRYKA cukrów „Złoty Raj” w
Łodzi, Południowa 46 przyjmuje na-
tychmiast agentów i przedstawicieli
na miasto Łódź i tereny Zachodnie
(pap).

UCZNI

Absolwenta
Szkoły Włókienniczej do udzielenia
lekcji w zakresie kursu tkackiego po-
szukuje. Zgłoszenia: Kilińskiego 132,
Nacel. (Pap)

KROJCZYNI bielizny męskiej po-
trzebna. Wiadomość Zachodnia 66/8.
—774

POTRZEBNA gospośnia do wszystkie-
go Piotrkowska 8 m. 17. —777

POTRZEBNY fotograf lub fotograf-
stka do zakładu Nowomiejska 6.
—778

Różne

ZAGINAŁ pies tańcuchowy, żółty,
pręgi ciemne, włos długi, 1000 zł, na
grody, Włodzimierska 20, telefon
260-79. —762

LEKCJE angielskiego. Bandurskiego
Nr 12, m. 2, tel. 169-06

ZAGINAŁ piesek, żółty (Rattler) i
suczka biała, Odprowadzić za wy-
nagrodzeniem, Kopernika 21 m. 10.
—768

SEKCJA KSIĘGOWYCH przy Związ-
ku Włókiennarzy urządza kurs księ-
gowości przebiekowej opartej na jedno-
litym planie kont. Pość miejsce ograni-
czone. Zgłoszenia w Sekretariacie
ul. Strzelecka 2 (dom Związków Za-
wodowych) pokój 208 od 16 do 18-ej.
—776

ANGIELSKIEGO udzielam w przys-
pieszonym tempie, 26 lat byłem w
Anglii, Andrzej Kowalski; 6 Sierpnia
nr 32 m. 11a — prawa oficyna
1-sze wejście III p. —779

Kupno i sprzedaż

KSIAŻKI polskie, niemieckie kupuje
księgarnia „Naukowa”, Piotrkowska
Nr 107, tel. 220-53. Na życzenie od-
wiedzamy w domu. (pap)

MECHANIK. Naprawa maszyn do
szycia, powerów — kupno — sprze-
daż — zamiana, Piotrkowska 70 Re-
dzia. 351

DOM SZTUKI Piotrkowska 84 — ku-
puje obrazy, przyjmuje do oceny i
naprawy, nabywa ramy używane, dy-
wany perskie, znaczki filatelistyczne.

KARTONU piśmiennego (180-250)
zakupimy większą ilość. Wiadomość:
Sklep Filatelistyki, Łódź, Przejazd
Nr 36. (Pap)

SPIS URZĘDÓW POCZTOWYCH z
1939 roku kupimy. Zgłoszenia: Sklep
Filatelistyki, Łódź, Przejazd 36.
(Pap)

NIERUCHOMOŚĆ w centrum sprze-
dam. Wiadomość Piotrkowska 62/38.
—773

WYTWÓRNIA abażurów poleca w
najnowszych fasonach i wzorach abażu-
ry po cenach niskich Piotrkowska
32 w podwórzu tel. 220-27. —775

KUPIĘ wózek dziecienny, głęboki.
Wiadomość tel. 161-86 ul. Leśna, 7.
—782

DLA AMATORA! Ładny komplet ak-
warium z rybami do sprzedania.
Wiadomość ul. Orła 23 m. 7 w godz.
od 18-ej. —785

WAGA UCHYLNA sklepowa do sprze-
dania, Wiadomość Nawrot 2 m. 22
godz. od 4-8-ej pop. —786

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę re-
patriacyjną, dowód osobisty, metry-
kę dziecięcą na nazwisko Aleksan-
der Krywienko ul. 1-go Maja 68 m.
29. —767

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód
osobisty Nr 66613 z dowód dziecinny
na nazwisko Irma Lange, Kiliń-
skiego 223 m. 40. —769

UNIEWAŻNIAM zagubioną legity-
mację szkolną z LIM na nazwisko
Tobiasz Tadeusz Kilińskiego 86 m.
21. —770

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody
kolejowe Nr 6982 na nazwisko Jó-
wiak Mirosława. —771

UNIEWAŻNIAM zagubioną książecz-
kę wojskową, legitymację spadochro-
niarską, dowody ranienia, książecz-
kę z 1 dywizji, dowody osadnictwa
wojskowego na nazwisko Trawka Jan
Ligonia skrzynka pocztowa Nr 8 H
Zwrotić do Administracji Kuriera
Popularnego. —772

UNIEWAŻNIAM zagubioną listę mel-
dunkową z domu na Przędzalnianej
nr 101 Krawczyńska Anna. —780

UNIEWAŻNIAM zagubione świadec-
two szkolne, zaświadczenie ze szkoły
włókienniczej i różne dokumenty na
nazwisko Grudziński Władysław Po-
graniczna 31a, Laskawego znalazcę
proszę o zwrot za nagrodą. —781

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę re-
jestracyjną, świadectwo ślubu, metry-
czkę dziecięcą urodzenia na nazwis-
ko Józef Czerwik ul. 11 Listopada 33.
—783

UNIEWAŻNIAM zagubioną legityma-
cję szkolną na nazwisko Hanna Mi-
chalska ul. Żeromskiego 42. —784

TEATR „SYRENA”

Traugutta 1
Dziś 2 przedstawienia
komedii piera Jerzego Jurandota
z muzyką Pawła Aslanowicza pt.
»PLECY«
pocz. przedst. o godz. 16 i 19.15
Wkrótce premiera widowiska
muzycznego z muzyką
Z. Gozdawy i W. Siewnia p. t.:
»TRZEJ MUSZKIETEROWIE«

WALNE ZEBRANIE
PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ
SPOŁECZNYCH
na które zaprasza
Okręgowa Komisja Zw. Zaw.
w Łodzi

ŁÓDZKIE COLOSSEUM

Komfortowy Nowoczesny Teatr Roz-
maitości Koperacka 16 — tel. 174-75
Prezentuje międzynarodowe atrak-
cje: estrady, baletu, cyrku variete,
musie hallu.
Początek o 19.15, w niedzielę i
święta 2 przedstawienia 16.15 i 19.15.

DZIS w niedzielę

10 lutego 1946 r. o 12 w południe

Najznakomitsze polskie
skrzypaczki

DUBISKA — UMIŃSKA
w Filharmonii

Sala kina „BAŁTYK”
Narutowicza 20.

Wytwórnia Odzieży Damskiej
POWSZECHNEJ
SPÓLDZIELNI SPOŻYWCÓW
w Łodzi

POSZUKUJE

a) Wykwalifikowanej krojczyni
b) Szewczek i podreęcznych.

Zgłoszenia przyjmuje biuro
Spółdzielni — Wydział Perso-
nalny — Ogrodowa 74, w go-
dzinach od 8-ej do 15-ej.

Zarząd.

Kącik zdrowia

CHOROBY DZIECI

Bardzo liczne i częste choroby w pierwszym okresie życia są przede wszystkim wyrazem skłonności chorobowych, ponadto niewłaściwej pielęgnacji i odżywiania.

Ponieważ okres niemowlęcy oraz dzieciństwa kształtują przyszłego człowieka jest obowiązkiem rodziców, a w pierwszym rzędzie matki baczenie na to, by okres ten był fundamentem i podporą normalnego rozwoju dziecka. Nie wystarczy zajęcie się tym zagadnieniem po urodzeniu. Już

w okresie ciąży matka winna o tym pamiętać.

W poprzednich artykułach wzmiankowałem już o problemie społecznego odpowiedzialności rodziców chorych, czy to na gruźlicę, czy to na chorobę weneryczną, wobec przyszłego potomstwa. Naturalne dążenie do kontynuowania rodu nie może usprawiedliwić wydania na świat obarczonego dziedzicznymi chorobami, które będą wiecznym wyrzutem sumienia dla rodziców.

Pomijając w tym artykule zasadniczą stronę tego zagadnienia pragnął bym wskazać tu jedynie na niektóre dodatkowe momenty tego problemu. Tak np. karmienie dziecka przez matkę gruźliczkę ma bardzo zły wpływ na stan zdrowia matki. Ponadto należy pamiętać, że z pośród dzieci, karmionych przez matkę chore na gruźlicę — 60 proc. umiera.

Wracając do właściwego tematu dzisiejszego artykułu pragnął bym wskazać na to, że ciąża nie jest stanem chorobowym, lecz objawem życiowym organizmu kobiety (stanem fizjologicznym), a w związku z tym, że rozwijający się płód czerpie z organizmu matki potrzebne mu do rozwoju składniki odżywcze.

Wynika stąd, że kobieta ciężarna winna się lepiej i więcej odży-

wiać (5—10 proc. więcej). Od warunków życia matki w okresie ciąży zależą w dużej mierze przyszłe losy dziecka.

Rozwiązanie nakłada na matkę nowe obowiązki wobec dziecka, w pierwszym rzędzie obowiązek karmienia dziecka własną pierśią, poza przypadkami, kiedy ordynujący lekarz, ze względu na poważny stan zdrowia matki jest temu przeciwny. Mleko matki jest bowiem najzdrowszym pokarmem, ponadto karmienie dziecka przez matkę ugruntowuje nierozdzielny związek dożywni pomiędzy matką a dzieckiem, stwarza miłość matczyną, która daje sens oraz treść całemu życiu matki.

Jak ogromne i rozstrzygające znaczenie posiada karmienie dziecka pierśią matki dowodzi fakt

znacznie mniejszej śmiertelności u takich dzieci. Nawet, chociażby krótkotrwały (4—8 tygodni) okres karmienia dziecka przez matkę wywiera już swój nieoceniony wpływ na przyszły stan zdrowia dziecka. Przesadne jest spotykane często twierdzenie, że przyczyną niekarmienia dziecka przez matkę jest brak pokarmu. Zazwyczaj piersi kobiety w tym okresie posiadają dostateczną ilość mleka. Tylko lekarz może zdecydować w tym wypadku.

Z pośród chorób występujących w okresie niemowlęcym i dziecięcym pragnął bym wskazać w tym artykule na najczęściej spotykane. Omówię je bliżej w następnym tygodniu. Należą do nich: gruźlica dziecięca łącznie ze skrofulicnością, odziedziczone choroby weneryczne, krzywica, choroby przewodu pokarmowego, choroba Heine-Medina, epilepsja, błonica (dyfteryt), błonica (szkarlatyna), odra i koklusz.

Dr. Edward Gadomski
major

Łódzka Poradnia Przeciwgruźlicza
wzorem dla całej Polski

Zawsza czai się niebezpieczeństwo. Niewidzialny prątek Kocha zbiera setki tysięcy płuc, zadaje społeczeństwu głębokie rany, zaludnia w zastraszający sposób omentarze, staje się przyczyną istniejącej klęski narodowej. Walka z plagą gruźlicy jest różnorodna.

Leczenie t.zw. gruźlicy czynnej możliwe jest tylko we wczesnym jej stadium ale niemniej ważnym, a może nawet ważniejszym zagadnieniem z punktu widzenia społecznego jest ochrona zdrowych ludzi przed infekcją. Nigdy nie była Polska krajem zbytniego dobrobytu, a lasecznik gruźliczy żyje z niedzą w braterskim przymierzu...

Specjalne nasilenie choroby wywołują jednakże kataklizmy wojenne. Toteż i po obecnej wojnie olbrzymie są zadania ludzi powołanych do walki z chorobami społecznymi, w tym wypadku — gruźlicą. Przy ul. Młynarskiej Nr 9 mieści się Centralna Poradnia Przeciwgruźlicza. Tam kierownicy swe kroki, by zasięgnąć informacji.

DZIAŁ REJESTRACJI

Długie „poronki“ czekających. Przy okienku siostry ubrane w białe kitle i czepki wleągają zgłaszających się do kart ewidencyjnych. Na podstawie zebranych informacji specjalne wywiadownie odwiedza mieszkania rejestrowanych, zbadają możliwości leczenia, stopę życiową i warunki zdrowotne zagrożonych. Stąd, z pod okienka działu rejestracji są dwie drogi — albo na oddział dziecięcy albo na oddział dla dorosłych.

Frekwencja jest olbrzymia. Zgłaszający się otrzymują numerki kolejne z oznaczonym dniem badania lekarskiego. Kolejka trwa nieraz ok. 2 tygodni. Gruźlica jest chorobą parazytarną. Nic też dziwnego, że mimo wspaniałej rozbudowy Centralnej Poradni i skoordynowania personelu lekarzy i specjalistów i pielęgniarek — analitycy pacjentów przekracza możliwości. Toteż zgłaszający się muszą czekać.

TYP PORADNI WZOROWEJ

Wystarczy przejść się po jasnych, czystych salach, obejrzeć gabinety lekarzy, stać analiz bakteriologicznych, pokoje promieni Roentgena, lamp kwarcowych, praktycznie urządzone poczekalnie, kabiny do rozbiierania się — by zdać sobie sprawę z tego, że tej poradni nie mógłby nie chwycić zarzucić najbardziej kulturalny medyk Zachodu.

Istotnie — kiedy po chwili nawiąujemy rozmowę z naczelnym lekarzem Poradni, dr Zierskim — okazuje się, że Łódzka Poradnia Centralna, największa w Polsce, uznana została przez najwyższe w kraju czynniki lekarskie i rządowe za wzór ogólnie państwowy.

CIEKAWY CYFRY

Wszystko co się tu dzieje — nosi cechy dobroczynności. Poradnia dostępna jest dla każdego, bez względu na to, czy jest ubezpieczonym, czy nie. Badanie, kontrola, opieka, roentgen, zdjęcia płucne, wszelkie analizy, leczenie szpitalne i sanatoryjne jest dla wszystkich bezpłatnie.

— Nie można żałować pieniędzy,

stosować ograniczeń oszczędnościowych — gdy chodzi o zagadnienie tak ważne, jak kwestia niebezpieczeństwa gruźlicy w każdej jej formie — podkreśla dr Zierski, stwierdzając, że Prezydium miasta jak i ostatnio władze ministerialne — starają się w miarę możliwości przyjąć Poradnię z jak najdalej idącą pomocą materialną. Budżet waha się w granicach 840—850.000 zł miesięcznie.

22.701 bezpłatnych porad i zabiegów dokonano w poradniach łódzkich w roku ubiegłym. Z tego 14.928 przypada na Poradnię Centralną. W samym styczniu 1946 r. dokonano 6.534 porad i zabiegów, przy czym na 901 nowo zarejestrowanych chorych wykryto 278 przypadków gruźliczych, 442 osoby pozostają pod obserwacją, będąc płucno - zagrożonymi.

MY, A KULTURA NIEMIECKA

Niemcy organizowali na terenie okupowanym specjalne poradnie dla Polaków i specjalne dla swego „narodu panów“. Znałe są ogólne metody „zastrzykowe“, likwidujące gruźlicę w obozach koncentracyjnych i obozach pracy, wiemy, że najczęściej stosowanym anty-gruźliczym zabiegiem w stosunku do Polaków — było uśmiercenie.

W Centralnej Poradni przyjmują się wszystkich. Podchodzą do człowieka jako lekarze i ludzie.

66 ŁÓŻEK GRUŹLICZYCH

Gruźlica „czynna“, czyli t.zw. otwarta — wymaga leczenia szpitalnego i sanatoryjnego. Leży to zarówno w interesie chorych jak i w interesie zdrowego otoczenia. Niestety, Poradnia dysponuje w tej chwili zaledwie 66 miejscami szpitalnymi. Nie wymaga komentarzy fakt, jak mała, znikoma ta liczba.

Poza tym wykorzystuje Poradnia 30 — 40 miejsc miesięcznie w sanatorium dla dzieci w Łagiewnikach. W najbliższych miesiącach Zarząd Miejski uruchomi sanatorium dziecięce w b. pałacu Heinza w Łagiewnikach na wyłączne potrzeby Poradni.

WZROST ŚMIERTELNOŚCI

po wojnie jest wśród gruźlików wręcz zastraszający. Przed wojną notowano na 10.000 chorych 17,6 wypadków śmierci, obecnie 28,85! 1431 osób zmarło w r.ub. w Łodzi na tę okropną chorobę.

Przed wojną liczba chorych wynosiła ok. 600.000. Dziś — po stracie 10.000.000 mieszkańców liczba chorych pozostała mniej więcej ta sama. Ministerstwo Zdrowia zaś przyjuje liczbę przypuszczalną 1.200.000 chorych. Cyfry te mówią same za siebie. Chorzy zagrażają zdrowym. Dlatego też olbrzymie jest społeczne znaczenie placówek do walki z gruźlicą.

— „Musimy stworzyć w Polsce taki aparat, za pomocą którego znieść się zupełnie obawy zarażenia, zredukować liczbę chorych do minimum, uchwycić w procesie leczniczym każdą gruźlicę“ — mówi na zakończenie dr Zierski, lekarz naczelny wzorowej Łódzkiej Poradni.

Wicz.

Ze Sportu

Koszykarze poznańscy zwyciężają
Dziś gra mistrz Łodzi RKS Łódź

Pierwszy dzień turnieju gier sportowych z udziałem słynnej „piątki“ poznańskiej. KKS przyniósł niespodziewanie emocjonującą walkę w koszykówce, między zespołem gości a ŁKS-em. Poznańscy, którzy wystąpili bez Łoży i Patrykonta z trudem uzyskali zwycięstwo, wywalczone w ostatnich minutach gry. O ile do przerwy goście panowali niepodzielnie na boisku, paraliżując każdą niemal akcję ŁKS-u, po pauzie obraz gry radykalnie się zmienił. Łodzianie energicznie atakują, zdobywają nawet prowadzenie, zmuszając tym przeciwników do najwyższego wysiłku. Na 5 minut przed końcem wynik brzmiał 24 : 21 dla ŁKS. Znakiem gra Kaspzaka przyczynia się w końcowej fazie do przełamania przewagi gospodarzy i uzyskania zwycięstwa.

W pozostałych dwu grach RKS TUR pokonał bez wypłiku Miedzyskolny KS w siatkówce 2 : 0 (15 : 5, 15 : 5) i koszykówce 49 : 18 (22 : 6). Na podkreślenie zasługuje fakt, iż mistrzowska drużyna Łodzi większą część gry rozegrała w składzie rezerwowym. Z Turówców najlepszy Michalak i Sobczak, wśród uczniów Zielonej (X gimn.).

Widzów około 500 osób.

Sensacyjnie zapowiada się dzisiejsze spotkanie RKS TUR z KKS (Poznań). Jak się dowiadujemy, Poznańscy wystąpią w pełnym składzie z Patrykontem, który w dniu wczorajszym przybył do Łodzi.

TADEUSZ KUCHAR NA CZELE PUWF-u

WARSZAWA (Tel. wł.). Znany działacz sportowy inż. Tadeusz Kuchar przyjął propozycję objęcia stanowiska dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, Nominacja spodziewana jest w najbliższych dniach.

W ten sposób rozstrzygnięcia byłaby zasadnicza kwestia personalna, co przyczyni się niewątpliwie do szybszego zorganizowania PUWF-u.

Osoba T. Kuchara, znana wśród szerokiej kół polskich sportowców, daje gwarancje, iż sytuacja w sporcie polskim radykalnie się poprawi.

Wykajająca ostatnio znaczną większość formy drużyny Łodzian będzie dla gości równorzędnym zespołem, z pełnymi szansami na sukces.

Początek zawodów o godz. 10-ej.

Dziś Łódź walczy na ringu z Warszawą

W dniu wczorajszym przyjechała do Łodzi reprezentacja bokserska Warszawy, która staje dzisiaj o godz. 11.30 w Halli WIMA do walki z zespołem reprezentacyjnym Łodzi.

Warszawianie przyjechali w zapowiedzianym składzie z Koltczyńskim na czele. W szeregach ich brak jedynie Czorika, którego sprawy rodzinne zawezwały do Grudziądza.

Warszawianie są dobrej myśli. Uważają, że o ostatecznym wyniku zdecydują dwie ostatnie walki, przy czym bynajmniej nie stawili się na klęskę. Liczą na zwycięstwo ewentualnie na remis. Identycznie zapatrują się na podziemie, naturalnie z tym zastrzeżeniem, że zwycięstwo rezerwują dla siebie.

Polscy narciarze jadą do Czech

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się mistrzostwa Czechosłowacji w narciarstwie. Odbędzie się one w Bańskiej Bystrzycy. W związku z tym, że Czesi przyjechali na mistrzostwa Polski do Zakopanego, narciarze nasi zrewanżują się i pojedą do B. Bystrzycy. Skład reprezentacji naszej jest jeszcze ustalony, nie ulega jednak wątpliwości, że znajdują się w niej St. Marusz, Orlewicz, Dziedzic i Samek, tym

bardziej, że Czesi zechcą wziąć rewanż za porażki poniesione na naszym terenie, a my znów chcielibyśmy „zapłacić“ za klęskę w sztafecie.

Wobec doskonałej formy St. Marusza mamy naturalnie szanse na zdobycie mistrzostwa w kombinacji i pierwszego miejsca w skokach, o ile... nie zjawią się Szwedzi, którzy zostali zaproszeni.

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w siatkówce

W dniu 8 bm. rozpoczęły się w Warszawie w sali polskiej YMCA rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej. Zgłoszonych było 12 drużyn, przybyło 11, nie stawili się zespół AZS lubelskiego.

Otwarcia mistrzostw dokonał w imieniu P. Z. P. R. dr. Kafliński, który przywitał drużyny przybyłe na pierwsze po 6-ciu latach przerwy mistrzostwa Polski w siatkówce.

Poziom gier w pierwszym dniu mistrzostw był słaby. Zawodnicy byli jeszcze nie „rozkreśleni“. Grały sztywno i bez szybkości. Prawdopodobnie wpłynęło na to zmęczenie podróży. Wyniki spotkań były następujące:

„Społem“ (Warszawa) wygrała walkowerem z AZS (Lublin) 2:0 z powodu nie przybycia tej

drużyny. AZS (Kraków) — Warta (Poznań) 2:0 (15:8, 15:6), WKS Lublinianka — Pogoń (Katowice) 2:1 (18:16, 12:15, 15:10) walka w tym spotkaniu była bardzo zacięta i wyrównana. Najlepszym graczem spotkania był Puchniarski (Lublinianka), Wisła — AZS (Łódź) 2:1 (11:15, 15:10 i 15:9).

Społem — Pomorzanie (Toruń) 2:0 (15:5, 15:10). Społem wystawiło rezerwową drużynę, w której grało tylko dwóch graczy z pierwszego zespołu. AZS (Warszawa) — Warta (Poznań) 2:0 (16:14, 15:6). W pierwszej połowie gry akademicy prowadzili 14:5, nie mogli się jednak zdobyć na szybkie zakończenie seta. Zjednoczenie (Łódź) — Pogoń (Katowice) 2:0 (15:10, 15:13). Zjednoczenie (Bydgoszcz) — Wisła (Kraków) 0:2 (6:15, 13:15).

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiłowaty poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.